

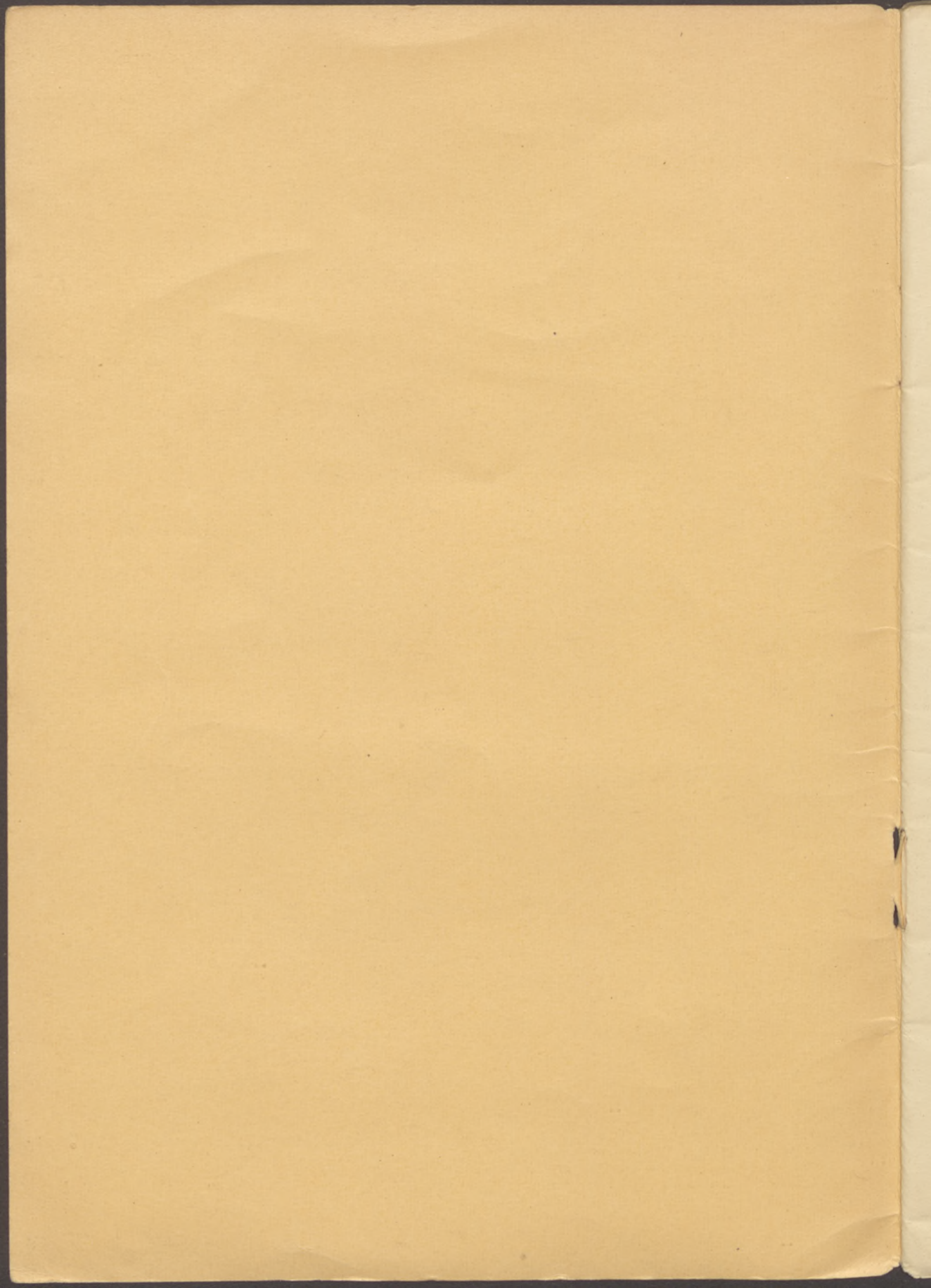


**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**6
PUŁK PIECHOTY
LEGIONÓW**



149/1
10



Nr 785/I

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
6-GO PUŁKU PIECHOTY
LEGJONÓW

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK EDWARD SKARBK

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej

90 groszy



U.K. 3482 / 1946

*Sen ojców naszych ciałem się staje...
Naprzód — po wolność, naprzód — po sławę,
Przez dróg granicznych Polski rozstaje,
Przez progi mogił żołnierskich kramie.
Szlakiem orłowym — w dzień jutra nowy
Naprzód — pułk szósty, pułk legionowy. *)*

W cichem miasteczku Rozpry pod Piotrkowem ruch ożywiony. Był to dzień 27 lipca 1915 roku. Nadszedł właśnie rozkaz Komendy Legionów, nakazujący utworzenie nowego pułku legionowego — 6-go pułku piechoty.

Ze szczupłego bataljonu uzupełniającego wydzielono pośpiesznie kadry przyszłych kompanij i bataljonów nowopowstającego pułku. Kadry te szybko wypełnili ochotnicy z Królestwa oraz młodzież lwowska, tłumnie zgłaszająca się pod znaki legionowe.

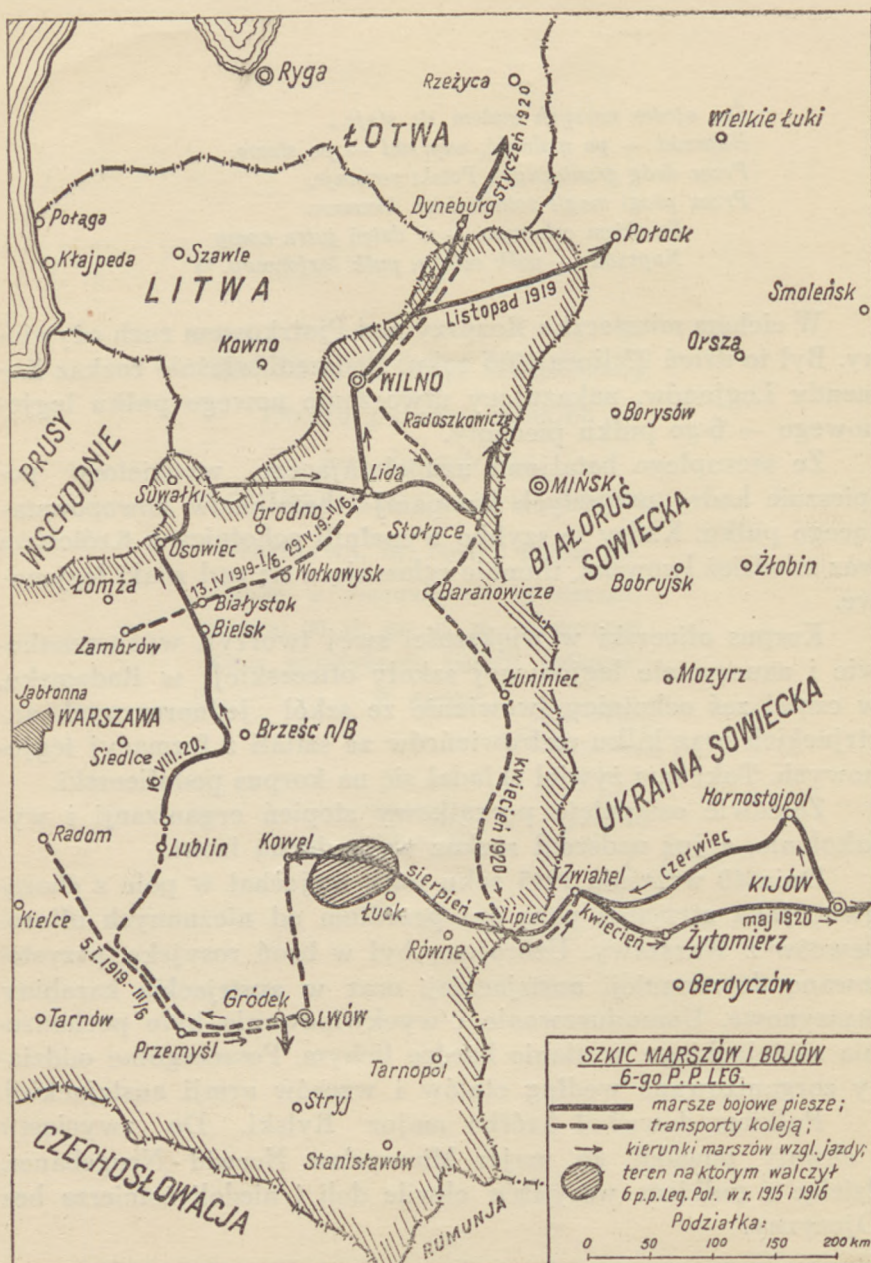
Korpus oficerski w większości swej tworzyli wychowankowie i nauczyciele legionowej szkoły oficerskiej w Radomsku, w części zaś ochotnicy lwowianie ze szkół jednorocznych austriackich oraz kilku uzdrowieńców ze szpitali z formacyj legionowych. Taki sam żywioł składał się na korpus podoficerski.

Zaledwie osiągnięto początkowy stopień organizacji i wyszkolenia, a już nadszedł rozkaz wyjazdu na front.

Dnia 10 września 1915 roku pułk wyjechał w pole z chorągwią, jaką otrzymał parę dni przedtem od nieznanych ofiarodawców z Warszawy. Uzbrojony był w broń rosyjską, przystosowaną do amunicji austriackiej, oraz w austriackie karabiny maszynowe. Umundurowanie i wyekwipowanie było pochodzenia austriackiego, w stanie bardzo lichym. Poszczególne oddziały zorganizowano według etatów i wzorów armji austriackiej.

Pułkiem dowodził krótko major Ryłski. Do zwycięstw i chwały powiódł go major Mieczysław Norwid-Neugebauer, dzieląc z pułkiem wszystkie chwile doli i niedoli żołnierza bez Ojczyzny.

*) Kapitan Adam Przybylski — „Jednodniówka 6-go pułku piechoty legionów w dziesiątą rocznicę istnienia pułku“.



BOJE 6-GO PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW NA POLESIU W LATACH 1915—1916.

PIERWSZE WALKI

Ofensywa wojsk austriacko-niemieckich, zaczęta w maju 1915 roku pod Gorlicami, dobiegała końca. Jeszcze jeden rzut naprzód wojsk tych na Polesiu i obie strony walczące w nieustających z sobą zmaganiach szukały dla siebie jak najdogodniejszych pozycyj do przetrwania zbliżającej się już rychło zimy.

W tym czasie, dnia 23 września, dla zasilenia oddziałów legjonowych młodzieńki, jeszcze niezorganizowany należycie, 6-y pułk piechoty Legjonów Polskich wszedł po wyladowaniu się w Kowlu w obszar operacyj wojennych. Rzopoczął swe pierwsze kroki wojenne z radością, że dane mu jest walczyć przy boku I brygady; szedł z niezachwianem postanowieniem dotrzymania kroku zaprawionym już w bojach towarzyszącej mu broni. Jeszcze tego samego dnia I bataljon 6-go pułku otrzymał chrzest ogniowy, zajmując w brawurowem natarciu stację kolejową Maniewicze, po krótkiej choć ostrej potyczce z 12-ym pułkiem kozaków orenburskich. Posuwając się, w myśl rozkazu, naprzód w kierunku Styru, pułk zajął bez walki szereg miejscowości, jak Perekreście, Wołczek, Wielkie Miedwieże i inne, staczając 30 września drugą z rzędu potyczkę pod Podczerewicami, zakończoną również pomyślnie.

Dnia 1 października pułk przerzucono pod Kościuchnowkę z zadaniem zdobycia silnie umocnionej wsi Kołodziej. Była to pierwsza, krwawa bitwa pułku. Dopiero dwukrotne natarcie bagnietem na okopy rosyjskie i krwawe odparcie zacieklego, a ogromnymi siłami prowadzonego przeciwuderzenia nieprzyjacielskiego, oddały pułkowi wieś w posiadanie. Mimo tego powodzenia, ze względu na gorszą sytuację na sąsiednim odcinku, pułk wycofał się nocą ze wsi pod Kościuchnowkę. W bitwie o Kołodziej brał udział III bataljon. Następnego dnia oraz 3 października, broniąc ofiarnie pozycji pod Kościuchnowką przed wdzierającym się masowo nieprzyjacielem, III bataljon przyczynił się wydatnie do utrzymania linii bojowej. Wycofany z walki na rozkaz Komendy Legjonów, pułk stał od 4 do 10 października w odwodzie dywizji w Maniewiczach.

Po trzydniowym pobycie w Maniewiczach, gdzie dowództwo nad pułkiem objął major Mieczysław Norwid-Neugebauer, pułk odszedł na 14-dniowy odpoczynek do Hulewicz. Już jednak

20 października, zaalarmowany, otrzymał rozkaz wymarszu na linię bojową, biorąc tego samego dnia udział w boju pod Jabłonką. Według rozkazu operacyjnego wieś miała być zdobyta nazajutrz z dwu stron przez 6-y i 1-y pułki legionów. III bataljon 6-go pułku ruszył przed świtem do natarcia, jednakże pod silnym i morderczym ogniem rosyjskim zaczął się cofać. W tym momencie zupełnie dla nieprzyjaciela niespodziewanie weszły w walkę bataljony 1-go pułku piechoty. Nieprzyjaciel, zaatakowany z dwóch stron, uległ — zupełnie rozbity i w większości wzięty do niewoli. Jabłonka została zdobyta.*) Następnego dnia pułk wziął udział wraz z całą I brygadą legionów w natarciu na wieś Kukle. Żołnierz 6-go pułku starał się nieustępować towarzyssom broni z I brygady, dzielnie prac naprzód przy zdobywaniu wsi, przyczem wyróżnił się podporucznik Ocetkiewicz. Trzy dni pułk trwał mężnie na zajętej pozycji wśród nieustannego ognia artyleryjskiego i karabinowego Rosjan. Dnia 25 października pułk otrzymał rozkaz zaatakowania folwarku Kopne, bronionego trzema rzędami silnie umocnionych okopów, ciągnących się na skraju lasu. Natarcie pułku miało odciążyć Niemców bezskutecznie atakujących Rosjan pod Sewerynowką. Pułk otrzymał rozkaz przełamania pozycji nieprzyjacielskich, opartych o bagniste i zalesione brzegi rzeczki Okęćki, a następnie zajścia na tyły silnie umocnionej pozycji rosyjskiej pod Sewerynowką. Natarcie wykonał I bataljon 6-go pułku pod dowództwem podporucznika Krzyczkowskiego. Nagłem a silnem uderzeniem zajął on pozycję rosyjską. Natarcie było tak gwałtowne, nieomal szalone, że kompanja odwodowa nie mogła nadążyć za nacierającymi. — Zaskoczony nieprzyjaciel w popłochu opuścił silnie umocnione pozycje. Na zdobytych stanowiskach I bataljon odpierał w dalszym ciągu szereg wściekłych ataków nieprzyjaciela. Ścigając wroga przeciwuderzeniem, wspierany na skrzydłach oddziałami I brygady i niemieckimi, pułk zajął drugą linię pozycji. Pod naporem jednak pełnych trzech pułków rosyjskich oraz wskutek zacięcia się większości karabinów, zanieczyszczonych piaskiem, oraz pod wpływem ogólnego wycieńczenia żołnierzy kilkudniowymi zaciętymi walkami, 6-y pułk cofnął się na stanowiska wyjściowe. W odwrocie zginął trafiony kulą w serce dzielny podporucznik Krzyczkowski. Jednakże natarcie 6-go pułku i rozpaczliwe walki odwrotowe z zajętych już pozycji wpłynęły na nieprzy-

*) Pod Jabłonką został ranny podporucznik Stanisław Kozicki, wówczas oficer 1-go p. p. leg., późniejszy dowódca 6-go pułku.

jaciela, który osłabiony wycofał się nocą na pozycję pod Kamieniuchą. Wówczas patrol pułku zajęły folwark Kopne.

Chociaż bitwa pod Kukłami była bardzo krwawa, jednakże ofiary poniesione okupiła zdobyta na polu chwały nieprzemijająca sława pułków legjonowych. Data „25.X.1915” i miejscowość „Kopne” wypisane zostały na chorągwi pułkowej dla wiecznego świadectwa, jak walczył i jak wysoko młodzieńcki szóstak dzierżył honor żołnierza polskiego.

Już następnego dnia, bez chwili odpoczynku, pułk ruszył wślad za ustępującym nieprzyjacielem. Rozciągnięty na szerokiej przestrzeni frontu, bez żadnych własnych odwodów, jedynie w łączności z 1-y pułkiem legjonów i pułkiem grenadierów niemieckich, wniósł udział w trzydniowych ciężkich zmaganiach się o Kamieniuchę, zacięcie przez Rosjan bronią liczną artylerią i silnymi piętrowymi redutami. Walki o wieś Kamieniuchę były tem cięższe, że żołnierz był już bardzo wycieńczony; odwodów żadnych nie było; przymrozki i dokuczliwe zimno dawały się silnie we znaki źle zaopatrzonemu żołnierzom. Major Norwid, manewrując zręcznie, zdołał bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela wycofać z linii część oddziałów, stworzyć w ten sposób odwody i dać bodaj parugodzinny odpoczynek upadającemu ze znużenia żołnierzowi.

Po trzech dniach walki artyleryjskiej, gdy nasze linje nocami zbliżyły się już na odległość szturmową od stanowisk nieprzyjacielskich, III bataljon pod dowództwem chorążego Kominka ruszył dnia 29 października, rankiem, do gwałtownego natarcia. Na prawo nacierały silne oddziały niemieckie, dalej 1-y pułk piechoty legjonów. Zdecydowane natarcie chorążego Kominka, pod którego rozkazy oddały się samorzutnie nacierające obok kompanje niemieckie, wyparło nieprzyjaciela z trzech rzędów okopów silnie odrutowanych, a przeciwnatarcie nieprzyjacielskie załamało się zupełnie w gęstym ogniu karabinowym nacierających. Wówczas zagarnięto ponad 400 Rosjan do niewoli. W tym momencie znaczne siły rosyjskie pod osłoną lasów weszły na flankę 6-go pułku i tu przygotowane przez majora Norwida odwody powstrzymały posuwające się linje nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel zaskoczony cofnął się. Pułk poniósł w tej bitwie bardzo poważne straty; świadczy o tem raport stanu liczebnego pułku po bitwie: 5 oficerów, 7 podchorążych, 211 karabinów.

Była to druga z kolei krwawa i ciężka, ale wielce zaszczytna dla pułku bitwa. „Kamieniucha”, jako nazwa stoczonego boju,

wypisana na chorągwi pułkowej, jest świadectwem uporu i zaciętości a zarazem wytrzymałości jeszcze młodego żołnierza-szóstaka.

Wycieńczony nadmiernym wysiłkiem, pułk odszedł do odwodu, jednakże już po dwu dniach objął pozycję pod Studzienicą, mając kilka kilometrów odcinka do utrzymania i przygotowania do walki pozycyjnej. Bez ciepłych mundurów, przy parustopniowym mrozie, pod nieustannym ostrzałem nieprzyjaciela, otrzymując ciepłą strawę jedynie w nocy, leżąc w płytkich okopach w szczerem polu na wietrze, żołnierz pracuje przy pomocy tylko łopatek polowych nad przygotowaniem pozycji na zimę. Okres tej pracy przerwało dnia 4 listopada zwinięcie przez Rosjan sąsiedniego odcinka, trzymanego przez pułk austriacki. Wskutek tego II bataljon 6-go pułku uderzył prostopadłe do linii bojowej i przez dwa dni i dwie noce powstrzymywał ostatnim niemal wysiłkiem ciągle powtarzające się natarcia przeważającego nieprzyjaciela. W dniu 8 listopada III bataljon wraz z 1-ym pułkiem ułanów austriackich odebrał nieprzyjacielowi Wielkie Miedwieże. Odtąd reszta dni na pozycji upływała spokojnie.

Na tej walce ostatniej kończy się pierwszy okres szeregu krwawych bojów 6-go pułku. Wojna przybrała charakter pozycyjny. Dnia 12 listopada przydzielono pułkowi odcinek frontu pod spaloną Kościuchnowką, po wycofaniu 1-ym pułku ułanów austriackich. Na umocnieniu pozycji, przygotowaniu ziemianek, schronów i t. p., oraz na ciągłym „szarpaniu się” z nieprzyjacielem i kilku pomyślnych wypadach, przemijał czas aż do dnia 15 grudnia. Wówczas to przydzielono pułkowi spokojniejszy i wygodniejszy odcinek w stanowiskach leśnych pod Optową.

W OKOPACH

Rozpoczął się szereg walk pozycyjnych, trwających przez długie miesiące. Nastąpił nowy okres życia okopowo-ziemiankowego. Walki te nie były ani ciężkie ani krwawe; polegały one na nieustannym wstrzeliwaniu się i patrolowaniu swego przedpola. W tym właśnie okresie żołnierz 6-go pułku przejawiał wielki zmysł gospodarczy. Pozostawiony sam sobie, prawie zupełnie bez materiału do budowy okopów i ziemianek, wykorzystywał szumiący nad nim las, budował ziemianki - wille, których wygląd estetyczny, zwłaszcza na wiosnę, zadziwiał każdego. Urządzenie wewnętrzne, acz skromne, było wygodne.

Życie się wzajemne szóstaków tu dopiero wystąpiło w całej pełni. Zatarły się zupełnie różnice pojęć, jakie wyrobiły kor-dony zaborcze. Humor, który nie opuszczał nigdy szóstaka, znalazł wyraz w całym szeregu dowcipnych, a wesołych piosenek, czy to o tym koniu „O. K. M.-u“ (oddziału karabinów maszynowych), czy o nieudanych patrolach, czy wreszcie w piosence-satyrze „od rezerwy do rezerwy“ i wielu wielu innych. Napis umieszczony nad wejściem do jednej z ziemianek:

Jeśli brak ci humoru, masz charakter skryty,
Zrób „w tył zwrot“ przyjacielu, oszczędź nam wizyty —

jaskrawo świadczył o niefrasobliwym nastroju szóstaków.

Śliczna wiosna 1916 roku wypłoszyła mieszkańców ziemianek. Rozpoczęły się najrozmaitsze zabawy na polanach leśnych, za-panowała jednak piłka nożna; były też huśtawka, karuzela i t. p.

Z kraju powrócili ze szpitala uzdrowieńcy, nadeszło pewne, chociaż nieliczne uzupełnienie w ludziach. Tak zeszedł szóstakowi czas 6 zgorą miesięcy na życiu wcale wygodnem i weso-łem — aż do lipca 1916 roku.

POLSKA GÓRA I WALKI NAD STOCHODEM

Ofensywa Rosjan (Brusilowska). Dnia 4 lipca 1916 roku arty-lerja rosyjska rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji Legjonów gwałto-wnym ogniem. Każdy już wówczas dobrze rozumiał, że Rosjanie podejmują ofensywę. W tym dniu na pozycji pod Optową stał w silnie umocnionych okopach III bataljon 6-go pułku, dwa zaś pozostałe bataljony stały w odwodzie dywizji, skąd też jeszcze 4 lipca wezwano II bataljon do „Lasku Polskiego“ do dyspozycji 5-go pułku piechoty legjonów. Dnia 5 lipca nad ranem, przesunięto I bataljon pod wzgórze Studzienica i wcielono do grupy pod-pulkownika Minkiewicza. W ten sposób pułk podzielony działał bataljonami.

II bataljon umieszczono w Lasku Polskim, jako odwód 5-go pułku legjonów. Stojąc cały dzień w okopach rezerwowych pod huraganowym ogniem artylerji rosyjskiej, poniósł on tam bar-dzo ciężkie straty. Dnia 5 lipca nad ranem nastąpiło krwawe przeciwuderzenie na Polską Górę, która poprzedniego dnia przechodziła nieustannie z rąk do rąk i ostatecznie pozostała w ręku Rosjan. Do nacierającego bataljonu 5-go pułku legjonów przydzielono 5-ą kompanję 6-go pułku. Kompanja ta, idąc w sa-mem centrum przeciwuderzenia, pierwsza wdarła się do okopów

rosyjskich. Nie patrząc na straty,*) parla ona dalej i zdobyła niebawem drugą linię położoną na samym szczycie góry. Przeciw-natarcie rosyjskie, prowadzone niezliczonymi masami pułków piechoty, zepchnęło oddziały 5-go pułku legjonów, wskutek czego cofnęła się także i 5-a kompanja. Dla wsparcia cofających się ruszyły z odwodu dalsze dwie kompanje 6-go pułku. Tłoczące się jednak masy rosyjskie, mimo szalonych strat, napierały dalej naprzód. Nie pomogło rzucenie ostatniej kompanji odwodowej, nie pomogły heroiczne wysiłki obrońców. Bataljon, zasłaniając do ostatniej chwili odwrót 5-go pułku piechoty legjonów przez kładki na bagnie z Polskiej Córy do Lasku Polskiego, wycofał się tam również i znowu stanowił odwód. Artylerja rosyjska zasypywała Lasek Polski gradem ciężkich pocisków. Okopy, druty, zasieki zniknęły z powierzchni ziemi; żołnierze dostawali wstrząsu nerwowego — kilku popadło w obłąkanie. W tym ogniu piekielnym trwał bataljon pełnych 12 godzin, poczem wieczorem znowu został użyty do wzmocnienia przedniej linii, gdzie trwała walka wręcz parę godzin. Następuje odwrót. Bataljon II przeszedł znowu do odwodu pod Wołczkiem. Dnia 6 lipca rano, po krótkim postoju w Nowym Jastkowie, cofał się przez Legjonowo, Końskie na Stochód.

I bataljon 6-go pułku po zameldowaniu się u podpułkownika Minkiewicza odszedł do odwodu 3-go pułku piechoty legjonów, broniącego góry Studzienicy. Wieczorem wziął udział w wypadzie dla ułatwienia odwrotu, poczem osłaniając odwrót 3-go pułku zajął stanowiska pod Studzienicą. Przez całą noc z 5 na 6 lipca pracowano nad budową okopów i patrolowano przedpole. Wokół na horyzoncie widniały łuny pożarów, a reflektory rosyjskie stale oświecały pozycje bataljonu. Nadchodzący dzień był nader ciężki i krwawy dla bataljonu. Już o świcie rozpoczęły się masowe natarcia przeciwnika. Piechota nieprzyjacielska szła do ataku w kilkunastu liniach; nie bacząc na żadne straty, po stosach swoich trupów parla naprzód. Pierwsze jednak uderzenie odparto. Wówczas nieprzyjaciel wykonał trzykrotną szarżę kawaleryjską masami kawalerji. I ta załamała się zupełnie w skutecznym ogniu karabinów maszynowych 6-go pułku. Rosjanie rzucili powtórnie nowe masy piechoty do natarcia, wskutek czego, stojący na lewym skrzydle I bataljonu, oddział Bawarów w sile jednego bataljonu zaczął się cofać. Wówczas samorzutnie 2-a i 1-a kompanje, pod dowództwem porucznika

*) Poległ podchorąży Luranc, dowódca plutonu.

Popowicza, wykonały skuteczne przeciwnatarcie. Niestety kontratak załamał się w ogniu własnej artylerji. Nieprzyjaciel przestał nacierać, rozpoczął natomiast piekielny ogień artyleryjski, a potem, gdy wznowił masowe natarcia bataljon Bawarów cofnął się zupełnie. Skrzydło nasze zawisło w powietrzu. Jeszcze jedno samorzutne przeciwnatarcie 1-ej i 2-ej kompanji, chwilowo poprawiło rozpaczliwą sytuację. W ten sposób długie godziny, wisząc w powietrzu, zagrożony odcięciem, bataljon trwał na pozycji w silnym ogniu artyleryjskim, odpierając niezliczone natarcia rosyjskie. Dopiero o godzinie 5 popołudniu na wyraźny rozkaz opuścił wzgórze i w odwrocie ku Stochodowi, stanowiąc straż tylną oddziałów cofających się, walczył nieustannie z następującym mu na pięty nieprzyjacielem; wreszcie przez Maniewicze wycofał się na Trojanówkę.

III bataljon poniósł w tym czasie najmniejsze straty, bo i stosunkowo najlżejsze toczył walki, broniąc stałej pozycji pod Optową i odpierając liczne natarcia nieprzyjacielskie. Przyszło mu to tem łatwiej, że ustawienie karabinów maszynowych bataljonu było zgóry obmyślane, pole ostrzału dla piechoty świetne, a pola minowe wcześniej przygotowane, odpowiedziały w zupełności zadaniu. Nacierający nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. To też w dniu 5 lipca natarcie na tym odcinku już nie powtórzyło się. Jednak z powodu ogólnego odwrotu, bataljon musiał opuścić pozycje i nienapierany silnie przez nieprzyjaciela, rozpoczął odwrót na Końskie.

Bataljony II i III połączyły się w Końskim i stąd pod dowództwem majora Norwida stanowiły część straży tylnej odwrotu grupy legjonowej. Podczas odwrotu stoczono kilka utarczek w samym Końskim i pod Horodkiem, gdzie 12-a kompanja zniosła sotnię kozaków. Maszerowano w kilku grupach nad Stochód, który przekroczyły jedne oddziały pułku już dnia 7 lipca, inne dopiero w nocy z 7 na 8 lipca, poczem zajęły chwilowo odcinek na północ od wsi Stobychwa po Wielki Obzyr, gdzie 8 lipca rano odparły atak rosyjski na most w Wielkim Obzyrze. Pułk zluzowany w dniu 10 lipca przez wojska niemieckie, odmaszerował już w całości, na parudniowy odpoczynek do Czeremoszna, gdzie zgromadzone zostały całe Legjony.

Ostatnie boje mocno nadszarpnęły szeregi pułku, bardzo zmniejszyły jego stan liczbowy, lecz dodały nowy liść wawrzynu sławie pułkowej, a na chorągwi pułkowej wyrzyły złotemi zgłoskami napis: „Polska Góra 6.VII.1916“.

Odpoczynek w Czeremosznie wzbudził jak i w innych oddziałach legjonowych, tak i w 6-ym pułku nadzieje zupełnego wycofania z frontu i odesłania do kraju dla reorganizacji i tworzenia Wojska Polskiego. Nadzieje te jednak szybko prysnęły, bo już po paru dniach, 16 lipca niespodziewanie pułk zaalarmowano i wysłano na pozycję pod Rudką Sitowicką dla zluzowania tam oddziałów austriackich. Należy przyznać, że teraz żołnierz szedł ku linji bojowej niebardzo chętnie. Złudna nadzieja powrotu do Królestwa, odparzone, a niewyleczone jeszcze po ostatnich marszach nogi, ogromne braki w wyekwipowaniu, potrąceniem podczas odwrotu z nad Styru, smutny widok zamiedbanych okopów, — wszystko to nie zламаło żołnierza - szóstaka. Po zajęciu pozycji zabrano się energicznie do budowy schronów, okopów i t. p. Nieustające deszcze, woda zaskórna i stałe ostrzeliwanie pozycji w dzień przez nieprzyjaciela, utrudniały całkowicie pracę szóstaków. Sam jednak odcinek był względnie spokojny, poważniejszych ruchów nie było, jedynie wymiana strzałów na placówkach, czy patrolach, pozbawiła pułk kilku ludzi.

Po paru dniach pozycje 6-go pułku przesunięto paręset metrów wtył, na stanowiska dogodniejsze i korzystniejsze pod miasto Sitowicze. Odtąd też następują częstsze starcia, ustawiczne wypadki, obustronny ogień artyleryjski.

Względny spokój na odcinku przerwał dnia 26 lipca ogień artylerji rosyjskiej, która rozpoczęła przygotowanie do przerwania frontu. Ogień trwał bez przerwy do dnia 3 sierpnia i w dniu tym spotęgował się do siły ognia huraganowego. Moskałom udało się w przeprowadzonym następnie natarciu zająć pozycje na południe od 6-go pułku. W związku z tem dwie kompanje szóstaków wraz z częścią I bataljonu 2-go pułku piechoty legjonów, ruszyły do przeciwataku. Nieprzyjaciel wycofał się z zajętych już przez niego chwilowo pozycji w Rudce Miryńskiej. Za działanie powyższe pułk otrzymał kilka niemieckich krzyżów żelaznych. Bataljony II i III, które w tym dniu stały w linji bojowej, udziału większego w walce nie brały, trzymając swoje stanowiska i ponosząc jedynie straty od silnego ognia artyleryjskiego.

Przełamanie frontu nie powiodło się przeciwnikowi. Naprawiono zpowrotem zniszczone ogniem artyleryjskim okopy. Działania przybrały obraz walki pozycyjnej, urozmaiconej ciąglem ostrzeliwaniem się wzajemnem, patrolami, wypadami. Jeden z nich, prowadzony nocą przez podporucznika Stróżyka, udał się świetnie i zaniepokoił nieprzyjaciela, który sądził, że ma do czynienia z próbą przerwania frontu.

Na utarczkach tego rodzaju zeszedł czas aż do dnia 6 października, kiedy to pułk zluźniał na pozycji oddziały austriackie. Wówczas pułk załadowano do wagonów i przetransportowano pod Baranowicze wraz z wszystkimi oddziałami legjonowymi.

Tu doszła do pułku wiadomość o manifestacji z dnia 5 listopada 1916 roku; nadzieja powrotu do Królestwa wzrosła. Następuje jeszcze jeden epizod w dniu 8 listopada, kiedy na rozkaz dowództwa niemieckiego, pułk pomaszerował w kierunku linii frontu, dla upozorowania dopływu nowych sił na front niemiecki. Ostrzelany ogniem artylerji rosyjskiej, bez strat powrócił pułk wieczorem do Bałabanowicz. W dniu 27 listopada pułk odjechał do Lublina, nie przeczuwając swej tragedji i martyrologji, na jaką został skazany za wierność Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu i odmówienie złożenia przysięgi państwu centralnym.

WALKA O WOJSKO NARODOWE

Z końcem 1916 roku pułk wrócił z frontu do Królestwa, by przejść katusze moralne, jakie Legjonom zgottawały rządy państw centralnych. 6-y pułk defiluje przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego przed obłudnemi władzami okupacyjnemi w Lublinie, staje garnizonem w Nałęczowie, a następnie odchodzi przez Puławę do obozu w Dęblinie. Tu następuje reorganizacja według wzorów niemieckich; oficerowie pruscy kierują wyszkoleniem, pułk przechodzi pod rozkazy generał-gubernatora warszawskiego. Rozpoczyna się tragedia Legjonów, której wszystkie okresy przeżywa i 6-y pułk: ustąpienie Komendanta Józefa Piłsudskiego ze stanowiska dowódcy I brygady, uwięzienie Go i wywiezienie do Magdeburga, podział legjonistów na królewaków i poddanych państw centralnych, tworzenie „Polnische Wehrmacht“, wreszcie kryzys przysięgowy.

W lipcu 1917 roku 6-y pułk legjonów odmówił solidarnie z I brygadą złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym. Podzielił on losy więźniów Benjaminowa, Szczypiorna i Zegrza. Szóstak wcielony do pułków niemieckich i węgierskich, szedł na front włoski.

W WOLNEJ POLSCE

NA WOJNIE Z UKRAIŃCAMI I SOWIETAMI

Tradycja pułku jednak nie zamarła. Znaczna część oficerów i żołnierzy-szóstaków, którym okoliczności pozwoliły uniknięcia

losu kolegów, przebywała na terenie ziemi kieleckiej, biorąc żywy udział w pracy konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Oni to poprowadzili młodzież do rozbrojenia okupantów w listopadzie 1918 roku.

Oni pierwsi na rozkaz podpułkownika Norwida, szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Kielce, utworzyli pierwsze oddziały wojska polskiego w Kieleckiem i Radomskiem. Oddziały te dały początek bataljonom 24-go i 25-go pułków piechoty.

Oni formują I bataljon 24-go pułku piechoty w Radomiu, który nie na rozkaz, lecz ochotniczo dąży dnia 5 stycznia 1919 roku pod Lwów pod wodzą majora Popowicza, by nieść pomoc „Orłom“.

W OBRONIE LWOWA

W chwili, gdy wojska polskie broniące Lwowa, nękane najrozmaitszemi brakami, bohatersko odpierały nieustanne natarcia Ukraińców, oczekując posiłków, przybywa pod Lwów I bataljon 24-go pułku piechoty pod dowództwem majora Popowicza. Po wylądowaniu się w Gródku Jagiellońskim w dniu 8 stycznia 1919 roku, bataljon przydzielony do grupy generała Zielińskiego, już następnego dnia przyjął krwawy chrzest ogniowy. Dla odrzucenia bowiem Ukraińców od toru kolejowego Lwów — Przemyśl, nakazano przeprowadzić natarcie na Kiernicę. Bataljon miał natarć z frontu, a oddziały kawalerji uderzyć na tyły przeciwnika. Ze względu na bagnisty teren manewr kawalerji nie udał się. Nie wiedząc o tem zupełnie, bataljon przeszedł do natarcia. Zasypany silnym ogniem karabinów maszynowych, straciwszy zaraz w pierwszej chwili 4 oficerów w zabitych. Żołnierz zmagał się dzielnie z przeważającemi siłami; ranny podporucznik Tumidajski prowadził swą kompanję, dopóki nie dostał drugiej kuli, dopiero po kilku godzinach walki na rozkaz wycofał się zpowrotem do Gródka Jagiellońskiego. Należy zaznaczyć, że bataljon nie posiadał zupełnie karabinów maszynowych, które otrzymał dopiero w kilka dni później.

Dnia 13 stycznia bataljon, rzucony do natarcia na Lubień Wielki, zdobył tę miejscowość po krótkiej acz ostrej walce z piechotą i pociągiem pancernym nieprzyjaciela. Stację Lubień oparowała 10-a kompanja 4-go pułku. W dwa dni później przydzielono bataljonowi do obrony odcinek Dębowa — Dolina — folwark Dubaniowski. Za zorganizowanie tego odcinka dowódca bata-

ljonu otrzymał pochwałę w rozkazie dowództwa grupy, oraz uznanie ustne od przedstawicieli misji wojskowej francusko-angielskiej. Wszelkie późniejsze, bardzo silne natarcia nieprzyjaciela na ten odcinek, zostały dość łatwo odparte. Jednym z silniejszych takich natarć było uderzenie Ukraińców na folwark Dubaniowski w dniu 17 lutego. Uderzenie kilkakroć przeważających sił nieprzyjacielskich odparto flankowym ogniem karabinów maszynowych i celowym rozmieszczeniem odwodów. Najsilniej jednak uderzyli Ukraińcy w dniu 13 marca. Nieprzyjaciel, uzyskawszy powodzenie na innym odcinku przez zawładnięcie pod Bratkowicami torem kolejowym linii Przemyśl — Lwów i odcięcie w ten sposób oddziałów polskich, walczących we Lwowie i okolicy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszył do gwałtownego natarcia. Chwilowe powodzenie nieprzyjaciela zniweczyło gwałtownie poprowadzone przeciwnatarcie. Nieprzyjaciel uciekł w płochu.

Jednakże dnia 14 marca po silnym ogniu artyleryjskim powtórzył on swe natarcia, lecz załamały się one w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nastąpiło ponowne bardzo intensywne przygotowanie artyleryjskie, poczem drugie natarcie nieprzyjacielskie, które załamało się dopiero tuż przed naszymi drutami. Widząc daremne swe wysiłki Ukraińcy wycofali się. Następuje spokojniejszy okres czasu na odcinku. Dopiero 19 kwietnia podjęto natarcie na Kalinowiec. Akcję tę prowadził, jako dowódca grupy, major Popowicz. Po słabym oporze nieprzyjaciela miejscowość tę zajęli Polacy. Nastąpił znowu zastój w działaniach bojowych na odcinku, urozmaicony obustronną żywą wymianą strzałów i starciami patroli. Dnia 30 kwietnia bataljon przerzucony do wsi Porszny, gdzie przygotowywał odcinek do obrony, i pozostał tam aż do dnia 10 maja. Zluzowany w tym dniu przez inny oddział, odszedł do odwodu dowództwa grupy w Gródku Jagiellońskim. Po pięciu dniach odpoczynku wziął udział w ofensywie w kierunku na Sambor. Stoczywszy szereg mniejszych potyczek, bataljon wycofany z frontu odjechał do kadry dla reorganizacji i uzupełnienia.

W uznaniu trudów poniesionych pod Lwowem, Wódz Naczelny polecił wyryć na chorągwi pułkowej, obok tyłu zaszczytnych już napisów z czasów legjonowych, także i nazwę „Lwów 14.III.1919“, kiedy to dzięki III bataljonowi 6-go pułku piechoty legjonów unicestwiono zakusy nieprzyjaciela, dążącego do zupełnego odcięcia „Orląt“, broniących Lwowa.

Bataljon ten zorganizowany według wzorów austriackich z byłych szóstaków i ochotników Polskiej Organizacji Wojskowej, na prośbę szeregowców, podoficerów i oficerów, otrzymuje dnia 21 kwietnia 1919 roku oficjalną nazwę „III bataljonu 6-go pułku piechoty legionów“. W międzyczasie bowiem utworzone zostały już I i II bataljony pułku.

W związku z zamierzoną przez Naczelnego Wodza wyprawą wileńską, zorganizowane wówczas nowe pułki nazwano „legjonowemi“. Z II bataljonu t. zw. „grupy Jabłonna“, składającej się z peowiaków, powstały dnia 13 marca 1919 roku w Zambrowie kadry 6-go pułku piechoty legionów, które szybko wypełnił pierwszy poborowy żołnierz polski. Zorganizowano I i II bataljony, z pozostałych zaś ludzi stworzono bataljon zapasowy. Organizację oparto na wzorach z 1917 roku; uzbrojenie było najrozszaitsze, umundurowanie bardzo iche.

Już 13 kwietnia I bataljon odjechał pod Lidę pod dowództwem kapitana Stanisława Młota-Parczyńskiego. W dwa tygodnie później wyruszył wprost do Wilna II bataljon pod wodzą kapitana Włodzimierza Mazura-Bochenka. Bataljon zapasowy, przeniesiony do Jabłonnej, uzupełniał ludźmi w miesiącu czerwcu III bataljon, ściągnięty dla reorganizacji z pod Lwowa, a następnie odszedł do Płocka.

W lipcu złączyły się na froncie litewsko-białoruskim wszystkie trzy bataljony pod dowództwem majora Popowicza i odtąd już dzieliły stale razem dolę i niedolę żołnierską.

W chwili, gdy pod Lwowem krwawił się już od szeregu miesięcy III bataljon 6-go pułku piechoty legionów, w Zambrowie organizowały się pośpiesznie I i II bataljony, aby wziąć udział w akcji na Wilno, tej drugiej obok Lwowa strażnicy polskości na naszwch kresach. Jeszcze prace nad organizacją i szkoleniem tych bataljonów były w pełnym toku, a już rozkaz 2-ej dywizji piechoty legionów (późniejszej i obecnej 1-ej dywizji piechoty legionów) wezwał je na front przeciw nowemu nieprzyjacielowi — wojskom sowieckim. Bataljon I, wcześniej zorganizowany, odszedł pierwszy. Dnia 16 kwietnia wylądował się w Radziwoniszkach, w rejonie koncentracji oddziałów ruszających na wyprawę na Wilno. Zrazu odmaszerował on wprost na to miasto, cofnięty jednak z drogi, po uciążliwym a długim marszu, przybył dnia 17 kwietnia pod Lidę i tam wziął udział w koncentrycznem natarciu na tę miejscowość. Przesunięty następ-

nie na północ I bataljon stanowił osłonę linii kolejowej na odcinku Bastuny—Wilno. Na rozkaz dowódcy dywizji odeszły dnia 23 kwietnia dwie kompanie tego bataljonu wraz z kompanją karabinów maszynowych do Wilna do odwodu, skąd ruszyły na Niemenczyn, gdzie dnia 27 kwietnia doszło do starcia pod Skle-ryszkami. Po walce półbataljon odmaszerował na Podbrodzie, w którym stanął dnia 29 kwietnia po zdobyciu tego miasta przez II bataljon 5-go pułku. Zaalarmowany w Podbrodziu półbataljon pospiesznie odjechał do Wilna, gdzie rozgorzały w międzyczasie zacięte walki. Nieprzyjaciół dążył za wszelką cenę do odebrania miasta. Rosjanie rzucili do walki pod Wilno dwie grupy, które koncentrycznem natarciem podsunęły się aż do przedmieść. Położenie było bardzo groźne. W tym poważnym momencie przybył do Wilna II bataljon 6-go pułku piechoty legjonów, który po wylądowaniu się ruszył wprost ze stacji w nocy z 29 na 30 kwietnia, na pozycję pod Szyszkiniami. Bataljon poszedł do walki zupełnie bez karabinów maszynowych. O świcie miało nastąpić przeciwnatarcie. Tymczasem nieprzyjaciół uprzedził działanie i wcześniej jeszcze począł napierać. Wskutek swej przewagi liczebnej oraz użycia licznych karabinów maszynowych, wróg zepchnął II bataljon z zajętych w nocw pozycji, doszedłszy skrzydłami do rzeki Wilgi. Ponowne natarcie nieprzyjacielskie podjęte już o godzinie 7 rano oddało w ręce wroga wieś Bołtupie. Rosjanie podeszli prawem skrzydłem aż po przedmieście Zwierzyniec. Był to szczyt powodzenia natarcia nieprzyjacielskiego. O godzinie 8 rano Polacy rozpoczęli przeciwnatarcie. Na prawem skrzydle kompanie II bataljonu wraz z oddziałami 1-go pułku odrzuciły nieprzyjaciela poza Kalwarję. Na lewem skrzydle uderzyły oddziały 1-go pułku piechoty i 1-go szwoleżerów. Między niemi znajdowała się 1-a kompanja 6-go pułku, ściągnięta samochodami ciężarowemi z Niemenczyna, dokąd doszła z Podbrodzia, wezwana rozkazem do Wilna. Szybkie natarcie zmusiło przeciwnika po kilkugodzinnej zaciętej walce do odwrotu. 2-ą kompanję 6-go pułku rzucono do pościgu. Wilno zostało utrzymane. Straty jednak II bataljonu były ciężkie: 22 zabitych i 52 rannych krwią swoją i życiem złożonem w ofierze wypisało na chorągwi pułkowej: „Wilno 30.IV.1919”.

W dalszym rozwoju walk na północ od Wilna, ścierały się oddziały I i II bataljonów pułku z nieprzyjacielem pod Rzeszą, Korwią, Mazuryszkami, Podbrzeziem, Giedrojciami, krwawo okupując powtórne zajęcie Niemenczyna, gdzie nieprzyjaciół starał się zatrzymać posuwające się oddziały pułku, kusząc się

jeszcze raz na próbę podejścia pod Wilno. Bataljon II znowu złożył daninę krwi w 9 zabitych i 44 rannych, odpierając kilka żartowanych ataków przeważającego liczebnie przeciwnika. Po daremnych próbach nieprzyjaciół cofnął się, ograniczając się jedynie do biernej obrony. Podbrodzie, Nowo Święciany i Święciany, Łyngniany, Łabonary, to dalsze miejscowości, przy których zajęciu wybitnie współdziałały obydwie bataljony pułku. Linja frontu poczęła się ustalać. Nastąpił szereg pomysłowych wypadów przeprowadzanych przez oddziały 6-go pułku: na Lubań, Hoduciszki, Woropajewo. W tym czasie zajęto Postawy, Dawgieliszki i t. d.

Dnia 22 maja przybył na front major Popowicz i objął dowództwo pułku. Do tej pory I i II bataljony 6-go pułku działały oddzielnie. Po szeregu licznych dalszych utarczkach i wypadach, nastąpiło oddanie obydwu bataljonów pułku pod rozkazy majora Popowicza. W pierwszych dniach lipca przybył na front po reorganizacji i uzupełnieniu w kadrze III bataljon. Pułk obsadził linję obronną, ciągnącą się poprzez Łabonary — Ignalino — Dawgieliszki — Melengjany — Widze — Koziany do Postaw, którą utrzymał aż do końca sierpnia. Długość tej linji obronnej w prostej linji powietrznej wynosiła przeszło 100 kilometrów. Obronę tak rozległego odcinka pułk przeprowadzał przy pomocy ciągłych wypadów na tyły przeciwnika, przyczem oddziały wypadowe docierały do 50 kilometrów w głąb obszaru zajętego przez Rosjan. Nie dozwolano nieprzyjacielowi na ujęcie inicjatywy w swoje ręce, przeciwnie — spychano go do roli zupełnie biernej.

Z okresu tych bojów zasługuje na szczególne podkreślenie, walka stoczona o Postawy i obrona tego miasta. Zajmująca odcinek pod Postawami 3-a kompanja 6-go pułku pod dowództwem podporucznika Niemierskiego po wielu udatnych i licznych wypadach, otoczona została w mieście przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Dowódca kompanji, spodziewając się tego, uczynił z Postaw redutę. Trzy dni (od 19 — 21 czerwca 1919 roku) pod silnym ogniem artylerji przeciwnika kompanja broniła się przeciw kilkakroć silniejszemu liczebnie nieprzyjacielowi, odpierając liczne jedno po drugim następujące natarcia. Iście bohaterską była postawa żołnierza 3-ej kompanji. Mimo groźby wyczerpania amunicji, żołnierze, trzy noce z rzędu nie śpiąc, odpierając natarcia rosyjskie, poparte silną artylerją, przetrwali aż do chwili nadejścia odsieczy. Widząc ją już nadciągającą, rzucili się jeszcze do gwałtownego przeciwnatarcia, przyczynia-

jąc się do zupełnego powodzenia. Siły sowieckie pod Postawami wynosiły: 2000 bagnatów, 15 karabinów maszynowych i 6 dział.

Aż do dnia 25 sierpnia 1919 roku trwały dalsze wypadki: a były to wypadki na Rusino i Gogowo, Dukszty oraz Widze. Próby ofensywy bolszewickiej zostały jeszcze w końcu lipca 1919 roku unicestwione i natarcie pod wsią Auksztakalne odparte. W tym samym czasie wynikły zatargi z wojskami litewskimi, które zajęły stanowiska na lewym skrzydle polskich oddziałów. W związku z ogólnym przesunięciem linii frontu ku północnemu wschodowi zdobyto Kozian.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy dokonano przeszło dwudziestu wypadów i odparto sześć większych natarć rosyjskich.

W dniu 25 sierpnia 1919 roku rozpoczęła się ofensywa oddziałów polskich w kierunku północnym, celem opanowania brzegów rzeki Dźwiny. Wśród ciągłych utarczek I i II bataljony wraz z oddziałami 1-ej dywizji piechoty legjonów podsunęły się pod miejscowość Turmont, gdzie w dniu 29 stoczono gwałtowną i zaciętą walkę. Rosjanie postanowili bronić za wszelką cenę Dyneburga. Ściągnęli z innych swoich frontów bardzo liczne posiłki, nadto swoje wyborowe i wypoczęte oddziały odwodowe. I i II bataljony 6-go pułku, wykorzystując swe powodzenie, podeszły wraz z dwoma bataljonami 1-go pułku aż pod same forty na lewym brzegu Dźwiny. Nieprzyjaciel nieustannie natarciami raz po raz przerywał linię naszego frontu i dążył bezwzględnie do zniszczenia oddziałów polskich. Rzucono ostatnie odwodowy do boju. Dowódca grupy nacierającej, major Popowicz nie miał już przy sobie ani jednego żołnierza w odwodzie; plutony piechoty przeznaczone do osłony artylerji odpierały szereg ciosów wroga zadawanych już na tyłach. Pociągi nieprzyjacielskie oraz samochody pancerne wjeżdżały raz po raz w polskie stanowiska. Bardzo liczna artylerja nieprzyjacielska bez przerwy zasypywała gradem pocisków nasze pozycje. Ten bój zażarty z kilkakroć przeważającymi siłami przeciwnika o przyczółki mostowe Dyneburga trwał całe cztery doby, dniem i nocą. Położenie oddziałów 6-go pułku było chwilami nader krytyczne. Tylko wysokiej wartości żołnierza - szóstaka należy przypisać, że chociaż Rosjanie dostawali się niejednokrotnie na tyły pułku i w pewnych momentach walki byli nawet panami położenia, nie zdołali jednak wyzyskać swej przewagi. Wróg dezorientowany dzielną postawą i zachowaniem się oddziałów polskich, cofnął się na swe stanowiska wyjściowe.

W dalszym rozwoju działań bojowych walki pod Dyneburgiem nabierają charakteru prawdziwych ciężkich walk pozycyjnych i ciągną się aż do końca września.

Tymczasem III bataljon 6-go pułku, posuwający się w kierunku Dźwiny na prawem skrzydle pułku, dotarł wśród ciągłych walk pod Krasław. Po szeregu nieudanych prób rosyjskich odrzucenia naszych oddziałów z pod fortów Dźwińska, tam właśnie wróg przerzucił część swych sił, zamierzając obejść prawe skrzydło sił polskich, działających pod Dyneburgiem. Dnia 9 września rozpoczął nieprzyjaciół trzema wyborowymi pułkami natarcie. Przeciw tak licznej przewadze III bataljon 6-go pułku opierał się całe trzy dni i wysoką ceną krwi kazał płacić nieprzyjacielowi za każdą ustępywaną mu piędź ziemi. Wreszcie niespodziewane dla przeciwnika uderzenie 5-go pułku piechoty legjonów na tyły wroga, rozbiły nacierających Rosjan i zmusiły ich do panicznego odwrotu za rzekę.

W końcu września lewy brzeg Dźwiny od Połocka na zachód po Dyneburg znalazł się całkowicie w posiadaniu oddziałów polskich. Nieprzyjaciół trzymał w ręku jedynie szerokie przedmoście pod samym Dyneburgiem. Dnia 27 września 1-a dywizja piechoty legjonów rozpoczęła dwudniowe zapasy o przedmoście. I i II bataljony 6-go pułku wraz z bataljonami 1-go pułku, mając 5-y pułk w odwodzie przeprowadziły mocne natarcie na przedmoście i po zaciętej walce zdobyły go ostatecznie 28 września. Pułk 6-y oparł się o Dźwinę. Dnia 30 września zluzowany przez oddziały 3-ej dywizji piechoty legjonów, po ciężkich, pół roku niemal bez przerwy trwających walkach, pułk odszedł wreszcie na zasłużony odpoczynek w okolice Ignalina. Zdobyciem przedmościa pod Dyneburgiem pułk zakończył okres bardzo ciężkich walk wrześniowych. Dla zachowania pamięci o nich widnieje na chorągwi pułkowej napis: „Dyneburg 27.IX.1919“. 75 zabitych i 226 rannych z pułku okupiło ten zaszczyt swoją krwią.

Niedługo jednak trwał odpoczynek pułku. Już w końcu października rzucony pod Połock przemierzył w ciężkich marszach litewskie drogi na przestrzeni 280 kilometrów i ofiarnie podążył wraz z 5-ym pułkiem na pomoc zagrożonym oddziałom naszej 8-ej dywizji. W kilku zwycięskich potyczkach pułk odrzucił Rosjan za Dźwinę, a dotarwszy pod sam Połock, w drugiej połowie listopada 1919 roku powrócił na swe poprzednie leże zimowe.

I tym jednak razem nie było sądzone pułkowi należycie odpocząć. Padł bowiem rozkaz, że pułk weźmie udział w zamie-

rzonej kampanji „Zima“, mającej na celu zdobycie Dyneburga, oswobodzenie Letgalji i nawiązanie łączności z wojskami łotewskimi. Dnia 27 grudnia oddziały wymaszerowały ze swych miejsc postoju i wśród uciążliwych marszów, przy bardzo silnym mrozie i przy zawiejach śnieżnych dotarły do obszaru koncentracji. Pułk 6-y nie brał udziału bezpośredniego w zdobyciu Dyneburga, wchodził bowiem w skład t. zw. „grupv rezerwowej“ majora Popowicza. Po zajęciu miasta II i III bataljony stanowiły jego załogę obronną, zaś I bataljon, przydzielony do I brygady piechoty legjonów, walczył z przeważającymi siłami Rosjan pod Wyszkami, staczając wśród ogromnych zasp śnieżnych i mrozów walki pod Malinówką, Rubiniszkami, Rowkiem i Mostowem. Wówczas bataljon odrzucił wroga ze skrzydła 5-go pułku, połączył się z nim i walczył dalej ramię przy ramieniu z I brygadą piechoty legjonów. W tym okresie stoczył bój pod Daniszewką nad jeziorem Wyszki, wreszcie przeszedłszy do przeciwnatarcia, zdobył w ciężkim boju szereg miejscowości. W dalszym ruchu naprzód, bataljon zajął linję Botury — Ruskule. Po spełnieniu swego zadania bataljon powrócił w dniu 5 lutego do Dyneburga i tam złączył się z pułkiem. Walki te ze względu na warunki atmosferyczne były bardzo ciężkie i potrzeba było nielada hartu i tężyzny, by wytrwać na stanowisku.

Zaraz po przybyciu do Dyneburga I bataljon odszedł już razem z całym pułkiem na linję demarkacyjną polsko-litewską. Litwini bowiem, pozbywszy się przez połączenie frontu polskiego z łotewskim wspólnego dotychczas wroga — Rosjan, zaczęli występować zaczepnie przeciwko oddziałom polskim. Stąd zachodziła konieczność obsadzenia tymczasowej granicy polsko-litewskiej, biegnącej tuż koło toru kolejowego Wilno — Dyneburg, jedynej arterji komunikacyjnej ze środkiem kraju oddziałów walczących na północy. Przewidywania ziściły się; Litwini w połowie marca 1920 roku istotnie zaczęli kroki nieprzyjacielskie z zamiarem odrzucenia oddziałów 6-go pułku na wschód od toru kolejowego. Przez całe dwa tygodnie trwały ciągłe napady i przeciwnatarcia, przesuвано się na linji demarkacyjnej tam i z powrotem oraz staczano starcia patrolów. Wreszcie zluzowany przez 29 pułk piechoty, 6-y pułk odszedł dnia 30 marca do Łunińca. W myśl bowiem rozkazu dowództwa grupy generała Śmigłego-Rydza 1-a dywizja miała być „użyta do nowej większej akcji“.

Pobytem na linji demarkacyjnej żołnierz 6-go pułku złożył dowód ogromnego taktu, spokoju i cierpliwości, a zarazem wiel-

kiej stanowczości i ostrożności, oprócz ogólnie znanych do tej pory dzielności i charakteru bojowego.

NA UKRAINIE.

W tym czasie Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, przygotowywał jedną z najwspanialszych operacyj w wojnie polsko-rosyjskiej: ofensywę na Ukrainę, którą miał poprowadzić osobiście. 1-a dywizja piechoty legionów, w której skład wchodził i 6-y pułk, przeznaczona została do odwodu Naczelnego Wodza i skoncentrowana w rejonie Baranowicz. Pułk 6-y rozkwaterował się w Łunińcu, dokąd przybył kolejną w dniu 5 kwietnia 1920 roku. W końcu kwietnia, pułk przerzucony został już na teren operacyjny do Zwiahla, by 25 kwietnia rozpocząć operację „Józef”. Dnia 25 kwietnia II bataljon 6-go pułku, marszerując w straży przedniej pułku, przekroczył dotychczasową linię frontu, łatwo pokonywując słabe siły nieprzyjaciela. Dopiero pod Adamówką natrafiono na silniejszy opór. Żołnierz jednak przejęty silnym duchem zaczepnym parł nieusłannie napród. Nieprzyjaciel, widząc przeważające siły, szybko wycofał się z walki. Drugą przeszkodą w imponującym ruchu pułku napród było starcie pod Łodzianówką i Berezówką, równie jak i pierwsze było ono dla pułku pomyślne. Nieprzyjaciel wszędzie ustępował w popłochu, nie decydując się na rozegrane walki. Nazajutrz pułk ruszył dalej napród, dążąc za wszelką cenę do jak najszybszego opanowania miasta Żytomierza. Na dostarczonych samochodach ciężarowych i podwodach pułk szybko posuwał się napród, łamiąc stawiany mu po drodze przez nieprzyjaciela opór. Tegoż dnia o godzinie 10 wkroczył I bataljon 6-go pułku do Żytomierza prawie jednocześnie z oddziałami I brygady piechoty legionów, które pobiły już stawiającego im opór wroga. Wysunięta napród 1-a dywizja została zatrzymana rozkazem dowódcy armji. Dwa bataljony 6-go pułku stanęły garnizonem w Żytomierzu, podczas gdy II bataljon wyruszył na samochodach do Korosteszowa. Pokonawszy po drodze dwa razy stawiany krótki lecz silny opór Rosjan, bataljon osiągnął cel nakazany, organizując przedmoście nad Teterewem. W dalszym marszu na Kijów doszło w dniu 29 kwietnia do walki o Koczewo, gdzie I i II bataljony, szybko posuwającym się natarciem zmiażdżyły przeciwnika, pędząc go przed sobą. Ostatni wysilek wroga złamały pod Stawiszczami i Jurowem, osiągając rzekę Zdwiz, gdzie rozkazem armji pułk zatrzymał się do dnia 4 maja

włącznie, budując i przygotowując przeprawy na rzece do dalszego marszu. W dniu 5 maja pułk samorzutnie natarł III bataljonem na wieś Romanówkę i brawurowem uderzeniem, przeprowadzonym od tyłu, bataljon zajął przedmoście nad Irpieniem, łamiąc ostatnią linię obronną nieprzyjaciela przed Kijowem. Rosjanie postanowili jednak odbić stracony, a dla nich bardzo ważny punkt. Rzucili do przeciwnatarcia trzy pułki piechoty z artylerją i pociągami pancernym. Przeciwwuderzenie bataljonu załamało natarcie nieprzyjacielskie. Droga na Kijów stała otworem. Dzień 7 maja upłynął na przygotowaniach do zdobycia Kijowa. Dnia następnego nieprzyjaciel bez walki oddał miasto w polskie ręce, wycofując się na wschodni brzeg Dniepru, obsadzając go silnie piechotą i karabinami maszynowymi, oraz ostrzeliwując stamtąd miasto ogniem artyleryjskim. Pułk 6-y obsadził port rzeczny i zachodni brzeg Dniepru.

Nazajutrz dowódca armji generał Śmigły-Rydz porучzył 6-u pułkowi bardzo ciężkie zadanie: sforsowanie mostu łańcuchowego na rzece, rozbicie nieprzyjaciela obsadzającego wschodni brzeg i utworzenie przedmościa. O godzinie 3 minut 15, dnia 9 maja, pluton 1-ej kompanji 6-go pułku, pod dowództwem podporucznika Lechnickiego, po silnem a krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem, ruszył na oczach całego sztabu armji na most i szybko począł posuwać się naprzód — to pełzając, to przebiegając na przemian od filaru do filaru. Gdy oddział znalazł się w połowie mostu, dostał się pod krzyżowy ogień karabinów maszynowych z przeciwległego brzegu. Tymczasem nacierający trafili na nową jeszcze przeszkodę, na przestrzeni około 30 metrów nieprzyjaciel zdjął jezdnię, pozostawiając tylko poręcze i żelazne belkowanie. Dowódca plutonu i kilku żołnierzy, próbując przekroczyć wyrwę, stracili równowagę i wpadli do rzeki, na szczęście dość płytkiej w tem miejscu. Szybko orjentując się w położeniu, brnąc po pas w wodzie, przemknęli pod mostem i wpadli wprost na grupę karabinów maszynowych, ustawionych u wylotu mostu. Po obrzuceniu obsługi granatami ręcznymi i krótkiej walce wręcz, została ona spędzona, a pluton dotarł bez przeszkód już do końca mostu. Drugi most (przedłużenie pierwszego nad starem korytem rzeki) został następnie po krótkiej walce na bagnety zdobyty. Oddziały pułku przeszły szybko na drugą stronę rzeki, aby wykonać dalsze swe zadanie. Nieprzyjaciel zgromadził tutaj ogromne siły. Dążąc bez względu na straty do odrzucenia oddziałów pułku z powrotem na zachodni brzeg rzeki, rzucał on coraz to

nowe siły do natarcia, wspomagając je silnym ogniem artyleryjskim i samochodami pancernymi. Bataljony pułku nie tylko, że odparły wszystkie te natarcia, ale posunęły się jeszcze naprzód, osiągając całą linię nakazaną przez dowództwo armji. Walki jednak bardzo ciężkie nie ustawały ani na chwilę, odwody pułku raz po raz musiały być rzucane do przeciwnatarć, gdyż linje nieprzyjacielskie zmuszane do nacierania ustawionemi z tyłu za nimi karabinami maszynowemi szły naprzód po swoich trupach. Szóstak ofiarnie wytrwał na stanowisku. Dnia następnego pułk odparł znowu kilkanaście rozpaczliwych ataków nieprzyjacielskich pod Trojeszczynem, gdzie II bataljon zadał nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, wreszcie sam przeszedł do przeciwnatarcia i w bardzo ciężkich walkach, stoczonych w dniu 11 i 12 maja, wzmocniony I bataljonem 5-go pułku piechoty legjonów zdobył miasto i stację Browary, odrzucając dywizję sowiecką i brygadę kawalerji. W tych walkach pułk się skrwawił, lecz nie cofnął ani na krok. Jak ofiarne były te walki, może świadczyć śmierć podporucznika Robaszkiewicza. Przy natarciu na stację Browary I bataljon natknął się na rosyjski pociąg pancerny. Ostrzelany ogniem naszych karabinów maszynowych, pociąg ten wycofał się. Polacy postanowili zniszczyć tor kolejowy. Podporucznik Robaszkiewicz podjął się tego zadania przy pomocy ładunku założonego z granatów ręcznych. W tym momencie wysunął się niepostrzeżenie z lasu drugi nieprzyjacielski pociąg pancerny, idący od stacji Darnicy, znalazłszy się o parę kroków na tyłach bataljonu. Również w międzyczasie zawrócił od stacji Browary pierwszy pociąg. Znajdując się między dwiema pancerkami wroga i nie widząc możliwości ratunku podporucznik Robaszkiewicz szarpnął za sznurek i w pochylonej postawie oczekiwał na wybuch miny. Po krótkiej chwili zginął śmiercią bohaterską, rozszarpany w kawałki. Tor jednak został zniszczony.

W dniu 13 maja pułk, zluzowany przez grupę pułkownika Rybaka, odszedł do Kijowa; dwa bataljony stanęły garnizonem w mieście, a III bataljon obsadził linię Dniepru w rejonie Wyszogrodu i tu w ciągłych wypadach na przedpole rozbił koncentrującego się w Swaromju i Nowej Dubiecznie nieprzyjaciela.

Tymczasem o utrzymanie Kijowa rozgorzały zażarte walki. Nowe siły nieprzyjacielskie uderzyły na oba skrzydła 3-ej armji. W tych ciężkich chwilach 6-y pułk osłaniał lewe skrzydło armji w kierunku na Hornostajpol i Bohdany, dokąd dotarł już nieprzyjaciół, sforsowawszy Dniepr. W dniach 5 do 6 czerw-

ca pułk stoczył tu najkrwawsze w swej historii bitwy: pod Hornostajpołem, Griniami i Bohdanami. Powstrzymując napór wielokrotnie przeważającego wroga, osłaniał aż do ostateczności skrzydło armji, aby dać możność wyższemu dowództwu do powzięcia decyzji i przeprowadzenia planu działania. Okazała się potrzeba, aby pułk dla dobra sprawy poświęcił się. W zrozumieniu ważności tego zadania zaparli się siebie oficer i szeregowiec 6-go pułku i choć krew polała się obficie, choć bardzo gęsto padał trup żołnierza-bohatera, ci co pozostali przy życiu wytrwali na stanowiskach. Przez całe trzy dni i noc, długie jak wieczność, pułk trwał na stanowiskach, stawiając opór całej silnej dywizji piechoty i brygadzie jazdy baszkirskiej. A kiedy wkońcu zewsząd został otoczony, gdy brakło mu już amunicji, ostatnim naprawdę heroicznym wysiłkiem przebił się z pomocą nadbiegłego I bataljonu przez pierścień wojska nieprzyjacielskiego. Walki te były tak ciężkie, że żołnierz zdecydowany na wszystko, przestał już zważać na ilość natarć wroga, a było tych ataków zgórą trzydzieści, strzelał z odległości tylko paru kroków; wreszcie uderzył na białą broń.

Pułk nie biorąc jeńca, kruszył i łamał już nie tyraljerki, lecz kolumny nacierające, których siła wynosiła po kilkaset ludzi. Zmęczenie fizyczne było tak wielkie, iż często żołnierz, idąc do przeciwnatarcia, padał na ziemię i momentalnie zasypiał. Była to walka na śmierć i życie. Odwodów żadnych nie było. Żołnierz walczył jednocześnie na wszystkie strony tak, iż oddziały pułku mieszały się zupełnie z nieprzyjacielem. Że szóstacy w tej walce nie zachwiali się, chociaż szeregi ich stopniały do połowy, dowodziło to o ich nadzwyczajnym harcie bojowym, ich wartości moralnej. Niezawodnie były to owoce wychowania żołnierza przez oficerów, a przede wszystkim dowódcy pułku, majora Popowicza, który niejednokrotnie z karabinem w ręku na czele jednej sekcji szedł do przeciwnatarcia.

Bój na przedmościu Kijowa oraz zmagania się pod Hornostajpołem, w których pułk stracił razem 102 zabitych i 291 rannych, dorzuciły nowe dwa liście do wieńca sławy, zdobiącego chorągiew 6-go pułku, wypisując na niej złotemi zgłoskami „Kijów 9.V.1920“ i „Hornostajpol 7.VI.1920“.

ODWRÓT.

Rozpoczął się odwrót. Był to okres nader ciężkich i nieustannych walk z napierającym nieprzyjacielem w ciągu zgórą dwóch

miesiący czasu. Walki te wymagały nadzwyczajnego wysiłku i poświęcenia ze strony żołnierza, bo były ostre, krwawe, toczyły się na śmierć i życie, przeplatane ciągłymi marszami wzdłuż i wszerz cofającego się frontu armji. Zygzakowata linja marszów i bojów 6-go pułku rozpoczęła się od boju pod Hornostajpołem.

Nieprzyjaciel, przerwawszy front na północ od Kijowa i na południe armją konną Budiennego zdążył opanować szereg miejscowości głęboko na tyłach wojsk polskich, odcinając odwrót 3-ej armji polskiej pod Kijowem. Pierścień wojsk rosyjskich, okolających armję polską, już zacisnął się. Nakazano odwrót ogólny. Pułk 6-y, przebiwszy się pod Złodziejówką, dołączył do dywizji i wraz z innemi jej oddziałami maszerował w straży przedniej armji, mającej za zadanie utorowanie drogi odwrotu innym oddziałom własnym. Już pierwszego dnia odwrotu wywiązała się bitwa pod Borodzianką nad rzeką Zdwież, której brzeg zachodni bardzo silnie obsadzał przeciwnik, starając się wszelkimi siłami nie dopuścić polskich oddziałów do przeprawy i dalszego marszu odwrotowego. W zażartym boju wzięły udział wszystkie polskie dywizje. Wszelkie próby przekroczenia rzeki przez nieprzyjaciela odparto. Krwawiły się jedne po drugich oddziały polskie. W tym czasie grupa z półbataljonu 6-go pułku i półbataljonu 1-go pułku piechoty legionów ruszyła do obejścia, które poprowadzone osobiście przez majora Popowicza, niespodzianie uderzyło na flankę nieprzyjaciela we wsi Druźnia, więc tę po zaciętej walce zdobyto. Jednocześnie 5-y pułk sforsował rzekę i zdobył stację Borodziankę. Nieprzyjaciel opuścił brzeg rzeki Zdwież. Przejścia na rzece zostały wywalczone. Przed zwycięzcami jednak ukazały się silnie obsadzone pozycje nieprzyjacielskie na wzgórzach na zachód od wsi i stacji Borodzianka. Rozgorzała znowu bardzo krwawa bitwa, której wynik zdecydować miał o losie całej cofającej się armji polskiej. O świcie dnia 12 czerwca rozpoczęto natarcie. Walka prowadzona zacięcie z obu stron, trwała do dnia następnego. Była to znowu walka straszna, nieznająca pardonu i łaski. Jeden ogromny szum, grzechot karabinów i zgiełk zapanował na polu walki. Nieprzyjaciel raz po raz ruszał do przeciwnatarcia. To polskie, to znowu rosyjskie tyraljery zrywały się z okrzykiem „hurra”. Walka toczyła się długo niemal na jednym miejscu. Obie linje zwały się z sobą, zmagając się długo w śmiertelnych zapasach. W tym ciężkim i krytycznym momencie major Popowicz z rozkazu pułkownika Dęba-Biernackiego obchodzi skrzydło nieprzyjacielskie w folwarku Wolickim, na który uderza gwałtownie dwoma kompanja-

mi III bataljonu. Jednocześnie inne pułki dywizji zostały pchnięte do natarcia. Wróg nie wytrzymał rozmachu uderzenia i opuścił folwark. Rzucone naprzeciwko dwóm kompanjom 6-go pułku dwa szwadrony kawalerji, legły pod ogniem karabinów maszynowych. Natarcie posuwało się dalej w kierunku na Boro-dziankę, ma którą szło natarcie oddziałów I brygady piechoty legjonów oraz I i II bataljony 6-go pułku z frontu. Linje nieprzyjacielskie zaczęły się chwiać, wreszcie prysnęły zupełnie. Artylerja polska, wjeżdżając do pierwszej linji sprawiała istną rzeź wśród cofających się bezładnie Rosjan.

Przejście dla 3-ej armji polskiej zostało wybite. Była to jedna z najcięższych i najkrwawszych bitew 1-ej dywizji. Pułkowi 6-u przypadło w udziale oskrzydlenie nieprzyjaciela. Manewr udał się i zwycięstwo zostało przy Polakach. Ale i straty pułk poniósł ciężkie. Jednakże będą one zawsze chlubą pułku, oraz dowodem prawdziwego męstwa i ofiarności, jakiej żołnierz 6-go pułku nigdy nie szczędził w służbie swej dla dobra Ojczyzny.

Następuje dalszy odwrót nad rzekę Teterew, a później nad rzekę Uszę przy nieustannem ścieraniu się z piechotą i kawalerją nieprzyjacielską. Pod Czepowiczami pułk stoczył zwycięską utarczkę; krótka lecz krwawa bitwa pod Pergą była nierozstrzygnięta. Pomyślnie walczono pod Kaczynowem, Głumszą, Zylenką i Siennem. Następnie pułk cofnął się nad Styr i tu bronił linji rzeki na odcinku Tumań — Kopyle — Rańnice — Siemki. 1-a dywizja, prowadząc obronę czynną, nieustannemi wypadami, demoralizowała przeciwnika i wiązała znaczne jego siły przed swym frontem. W dalszym odwrocie pułk stoczył zwycięskie boje pod Hrynikami, Dobrowódką, Riedkowem i Gołyniem, osiągając szereg powodzeń, które niestety nie mogły zaważyć na ogólnem położeniu ze względu na niepowodzenia armji polskiej na froncie północnym, gdzie nieprzyjaciół zajęł już Brześć nad Bugiem.

Zarządzono tedy dalszy odwrót. Nieprzyjacielska 24-a dywizja strzelców maszeruje na północnem skrzydle 1-ej dywizji piechoty legjonów, która rzuca brzeg Styru. Rozpoczynając swe natarcie, Rosjanie zajęli dnia 7 sierpnia Świniuchy i Koniuchy, spędzając stamtąd oddziały polskiej kawalerji, prąc dalej na zachód od Bugu. Dowódca 1-ej dywizji, pułkownik Dąb-Biernacki, postanowił zlikwidować tę grupę nieprzyjacielską. Do natarcia przeznaczone zostały 1-y i 6-y pułki i bataljon 5-go pułku, podzielone na dwie grupy. Grupą północną dowodził

major Kozicki, południową podpułkownik Popowicz. Dnia 7 sierpnia wieczorem rozpoczęto działania przez zajęcie bagnetem bez strzału, wsi Chołoniowa, jako podstawy do wypadu na dzień następny. O godzinie 24 w nocy obie kolumny przeszły do działania. Doszło do walki pod Pustomytami, gdzie w natarciu oskrzydlającem zdobyto wieś. W międzyczasie III bataljon 6-go pułku wysłany dla głębokiego obejścia natknął się na 4-działową baterję nieprzyjacielską, okopaną na pozycji. Baterję po kilkuminutowej walce zdobyto jednym gwałtownym uderzeniem; bataljon dołączył do pułku w Pustomytach. Stąd ruszyły bataljony do dalszego marszu, a następnie do natarcia na Świniuchy od strony wschodniej. O kilka kilometrów od Świniuch pod Kołpytowieм toczyła już walkę grupa majora Kozickiego. Nieprzyjaciel zaskoczony nagłym pojawieniem się kolumny 6-go pułku od wschodu na jego tyłach i, tocząc już bój z oddziałami 1-go pułku, musiał użyć wszelkich rozporządzalnych odwodów dla stawienia czoła grupie południowej i przyjęcia bitwy w najniekorzystniejszych dla siebie warunkach. Wywiązała się zażarta walka. Nieprzyjaciel kilkakrotnie przechodził do przeciwnatarć, dążąc do rozdzielenia oddziałów grupy południowej, do czego sprzyjał mu teren. Tymczasem z trzeciej strony uderzyły dwie kompanje III bataljonu, wysłane lasem dla głębokiego oskrzydlenia. Nieprzyjaciel otoczony począł się cofać, wkrótce odwrót ten przemienił się w bezładną ucieczkę. Zdobyto jeszcze 2 działa i 5 karabinów maszynowych. 72-a brygada strzelców sowieckich została rozbita, zaś skrzydło 12-ej armji sowieckiej, nacierającej na 3-ą armję polską nad Bugiem, odsłonięto. W tym jednak czasie zapadła już decyzja Naczelnego Wodza do stoczenia walnej bitwy pod Warszawą.

W związku z przegrupowaniem wojska 1-a dywizja rozpoczęła odmarsz nad rzekę Bug, by odjechać do grupy manewrowej Naczelnego Wodza.

Zwycięstwo pod Świniuchami, które podkreślił komunikat sztabu generalnego, jest chlubą 1-ej dywizji, a zwłaszcza 6-go pułku, gdyż miał on najtrudniejsze zadanie do spełnienia. To też to piękne działanie pułk słusznie upamiętnił, umieszczając na chorągwi pułkowej napis: „Świniuchy — 8.VIII.1920“.

Po boju pod Świniuchami, pułk, bez przeszkód ściągnięty w okolice Tatarkowa, odjechał transportem kolejowym wraz z całą 1-ą dywizją pod Lublin, aby wziąć udział w walnej rozprawie.

Ogromny wysiłek fizyczny dokonany w tym czasie wskazuje, jak ciężki był odwrót z Ukrainy, jak zdrowy moralnie i pełen samozaparcia był żołnierz 1-ej dywizji, w której szeregach walczył 6-y pułk. Przeciętne marsze dzienne, wynoszące od 28 do 40 kilometrów w najgorszych warunkach terenowych, atmosferycznych i bojowych, sprawiły, że żołnierz nie znał co to odpoczynek. Zaopatrzenie materialne było tak bardzo opłakane, że nieraz żołnierz po kilka dni nie jadł chleba i nie miał w ustach ciepłej strawy, a jednak dzięki swej niepomiernej wysokiej wartości bojowej, dawał się dobrze we znaki nieprzyjacielowi.

Odwrót 1-ej dywizji nie był odwrotem wymuszonym przez wroga. Żołnierz nie rozumiał przyczyn odwrotu, a nie znając co klęska, wprost z niechęcią przyjmował każdy rozkaz do dalszego marszu w głąb kraju. To też, usłyszawszy o mającej rozpocząć się niebawem polskiej akcji zaczepnej, rwał się, by pomścić śmierć kolegów, pomścić swe trudy i dorzucić jeszcze jeden liść wawrzynu do wieńca sławy pułkowej.

ZWYCIĘSTWO.

BITWA WARSZAWSKA.

Gdy na przedmościu Warszawy już od 13 sierpnia żołnierz polski krwawi się w ciężkich zmaganiach z dążącym za wszelką cenę do opanowania miasta nieprzyjacielem, a duże armje sowieckie usiłują po przekroczeniu Wisły zająć na tyły obrońców stolicy, gdy na drugim krańcu Rzeczypospolitej armja polska zмага się w okolicach Lwowa, gdy wreszcie ludzie małego ducha podsuwają rządowi myśl ucieczki do Poznania — Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, przygotowuje ostateczny a decydujący cios głównym siłom nieprzyjaciela. Stało się to w chwili, gdy wróg był już pewny swego zwycięstwa. Wycofawszy z frontu szereg bitnych jednostek bojowych, Naczelnny Wódz gromadzi je w okolicy Lublina i obejmuje sam dowództwo nad tą grupą armij. Uderza najniespodziewaniej w dniu 16 sierpnia z nad Wieprza na lewe skrzydło i tyły armij rosyjskich, oblegających Warszawę. Prawe skrzydło natarcia utworzyła „grupa uderzeniowa“ generała Śmigłego-Rydza, w której skład wraz z całą 1-ą dywizją wszedł i 6-y pułk legjonów. Oddziały pułku, zdążające koleją do miejsca koncentracji dywizji, zostały skierowane

na Lubartów. Tylko II bataljon zdążył przybyć na miejsce w przeddzień natarcia, III bataljon natomiast przybył do Lubartowa o świcie 16 sierpnia, w dzień rozpoczęcia działań, zaś I bataljon podciągnięty koleją aż do Parczewa tego samego dnia o 15 godzinie. Dowództwo pułku objął w tym czasie major Stanisław Kozicki z 1-go pułku piechoty legionów, a podpułkownik Popowicz odszedł z pułku na stanowisko dowódcy III brygady piechoty legionów. Stan moralny pułku był wyborny. Żołnierz przesiąknięty nawskroś duchem ofensywnym rwał się do walki, żądny słusznego odwetu.

W pierwszym dniu marszu na północ, wynoszącym 46 kilometrów, w pierwszy dzień ofensywy pułk nie natknął się nigdzie na nieprzyjaciela. Inne oddziały wzięły do niewoli kilku załedwie jeńców z kompanji telegraficznej, co świadczyło, że natarcie znalazło się na głębokich tyłach nieprzyjaciela. W drugim dniu marszu, w którym pułk osiągnął aż Międzyrzecz, również nie nawiązano styczności z wrogiem, chociaż inne oddziały potykały się zwycięsko, biorąc liczną i wielką zdobycz wojenną.

Tymczasem walczący pod Warszawą Rosjanie, zaskoczeni nagle i silnem uderzeniem oddziałów polskich na lewą flankę i tyły, skrwawieni przytem na przedmościu Warszawy, poczęli cofać się w beładzie, tracąc tysiące jeńców i moc materjału wojennego. Najważniuszem zadaniem staje się odcięcie im dróg odwrotowych. 1-a dywizja ściga wroga dniem i nocą w kierunku na Białystok. W tym ruchu 6-y pułk rzucono do Dołubowa, by odciąć drogę odwrotu uchodzącemu przeciwnikowi. Pod Dołubowem pułk stoczył pierwszą walkę podczas kontrofensywy. Nastąpiło szybkie natarcie I bataljonu i krótka walka wręcz; w wyniku tego wyrzucono nieprzyjaciela ze wsi, a jako zdobycz w ręce Polaków wpadły 4 działa, 4 karabiny maszynowe, liczni jeńcy i tabor. Była to 80-a brygada, cofającej się 27-ej dywizji strzelców sowieckich. Oddziały jej rozpoczęły pod wieczór jeszcze tego samego dnia silne uderzenie dla zdobycia przejścia przez wieś. Pomimo zapadłych ciemności bój zażarty trwał szereg godzin. Pod osłoną nocy nieprzyjaciel wycofał się drogą boczną na wschód w kierunku na Suraż i Białystok, tą jedyną drogą odwrotową, jaką jeszcze Rosjanie mieli w swoich rękach. Podczas gdy 1-a brygada piechoty legionów ruszyła na zdobycie tego miasta, 6-y pułk skierowano pod Suraż. Po drodze przyszło do bitwy między III bataljonem a 62-ą brygadą 21-ej dywizji sowieckiej pod Łubinem. Sprawnie przeprowadzone natarcie oddało w ręce bataljonu 4 działa, 315 jeńców i znaczny tabor. Z Bielska pułk ru-

szyl pod Turośń Kościelną, zaś w okolicy II bataljon walczył zwycięsko z tą samą brygadą, co pod Dołubowem. W tym czasie I brygada zniszczyła resztki 16-ej armji sowieckiej pod Białymstokiem. W dalszym pościgu pułk zajął Ossowiec bez walki. Stąd podjął marsz nad rzekę Wisłę.

BITWA NAD NIEMNEM

Następnie pułk ruszył nad Biebrzę i Sidrę, nad którymi to rzekami przyszło do pierwszych starć z Litwinami, współdziałającymi z wojskami sowieckimi. Szóstak rozbił ich w bojach pod Jastrzębiem i Lipskiem, osłaniając przygotowania do ostatecznej rozprawy, a wreszcie w dniu 22 września, w pięknym tak pod względem planu, jak i wykonania boju pod Sejnam, rozgromił ich zupełnie, biorąc do niewoli cały pułk, oraz zdobywając 12 armat i wiele materiału wojennego. Stąd pułk ruszył przez Druskieniki na Żyrmuny przeciwko wojsku rosyjskiemu. Pod Orzeliskami i Żyrmunami rozbił w energicznym natarciu całą brygadę kawalerji sowieckiej, poczem, maszerując dalej głęboko na tyły nieprzyjaciela, zajął dnia 28 września wraz z innym pułkiem 1-ej dywizji Lidę, odcinając odwrót armji nieprzyjacielskiej, broniącej Grodna. Tu zagradzając drogę odwrotu dywizjom sowieckim walczył krwawo i zacięcie przez 36 godzin bez przerwy, wytrzymawszy kilkanaście (w tem pięć nocnych) potężnych natarć nieprzyjaciela, usiłującego rozpaczliwym wysiłkiem przebić się na wschód przez Lidę. Piersią swych żołnierzy pułk stworzył zapórę, której wróg złamać nie zdołał. Pułk choć tak obficie broczył krwią, straciwszy 33 zabitych i 121 rannych, wytrwał jednak do ostatka, wreszcie, zdemoralizowawszy zupełnie nacierającego już beznadziejnie przeciwnika, sam przeszedł do przeciwnatarcia, wzięwszy do niewoli 21-ą dywizję piechoty sowieckiej, oraz zdobywszy 16 armat. Straty poniesione przez pułk świadczą na zawsze o nieugiętym harcie ducha i ofiarności, które — gdy zachodziła tego potrzeba — nie znały granic. Krwawym trudem zasłużony napis „Lida 28.IX.1920“ — wryty na chorągwi pułkowej — świadczy o nieprzemijającej sławie dzielnych, a nieugiętych żołnierzy-szóstaków.

OSTATNI POŚCIG

Tego samego dnia 1-a dywizja piechoty legionów rozpoczęła z Lidy pościg. Przekroczywszy Niemen, posuwała się w kierunku Mińska na Nowogródek, Mir, Stołpce, które zajęła dnia 3 paździer-

nika. Stąd ruszyła na Zaslav, a zajmwszy go odpięrała silne natarcia nieprzyjacielskie.

Pułk, podjąwszy dalszy marsz na Mińsk, zatrzymał działanie bojowe w okolicy Gródka Siemkowskiego z powodu zawarcia zawieszenia broni między Polską a Rosją. Zakończył się pracowity okres działań wojennych 6-go pułku, na który szóstak z chlubą spoglądać może. W ofiarnej swej pracy dla dobra Ojczyzny pułk wytrwał na froncie od pierwszych dni wymarszu w pole — aż po dzień zawarcia rozejmu. Spełniając swą powinność żołnierską, 6-y pułk piechoty legionów wykazał hart nawet w najkrytyczniejszych chwilach i nie załamał się ani razu.

Bogata przeszłość bojowa pułku, jego wszystkie wysiłki i zwycięstwa, jego przeżycia, wreszcie te ciężkie straty, jakie poniósł w bojach, świadczyć będą na zawsze o wysokiej i wypróbowanej wartości bojowej i moralnej pułku, ugruntowanej na prawdziwej i głębokiej miłości Ojczyzny, która jak znicz święty goreje i gorzeć będzie w sercu każdego szóstaka.

Dnia 3 grudnia 1920 roku, w chwili gdy pułk zajmował odcinek na linii demarkacyjnej w rejonie Radoszkowicz i Krasnego, spotkał go zaszczyt niezmierny. Oto Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, przybył osobiście do Mołodeczna i, w uznaniu wybitnych zasług bojowych, udekorował chorągiew pułku wraz z pułkami 1-ej dywizji srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari”. To najwyższe odznaczenie i wyróżnienie pułku jest jego największą chlubą i świadectwem po wszystkie czasy, że najświętszym ideałem szóstaka jest — Honor i Ojczyzna.

ZESTAWIENIE BOJÓW I POTYCZEK.

Wielkość pracy bojowej pułku wykazuje poniższe zestawienie bitew i potyczek, stoczonych przez pułk.

a) *w Legionach Polskich*: 5 bojów — Jabłonka, Kukle, Kopne, Kamieniucha, Polska Góra, 18 potyczek i około 10 miesięcy walk pozycyjnych.

b) *w Wojsku Polskiem*: 25 bojów — Kiernica, Lubień Wielki pod Lwowem, Wilno, Postawy, Dukszyty, Turmonty, Dyneburg, Krasław, Wyszki Inflanckie, Berezówka, Pohreby, Browary za Kijowem, Hornostajpol, Bohdany, Złodziejówka, Borodzianka, Płotnica, Wielka i Mała Hlumcza, Żylenka, Świniuchy, Sejny, Ejszyszki, Żyrmuny, Lida i Gródek Siemkowski pod Mińskiem, oraz 148 potyczek.

Marsze i teren działań pułku wskazuje załączona mapka.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|---------------------------------------|----------------------------------|
| 1. ppor. Bomba Czesław | 23. ppor. Krzyczkowski Kazimierz |
| 2. ppor. Drozdowski Kazimierz | 24. ppor. Kucharski Marjan |
| 3. chor. Gierycz Zygmunt | 25. chor. Kwarciński Wiktor |
| 4. kpt. Głogowiecki Mieczysław | 26. ppor. Lechnicki Klemens |
| 5. kpt. Goszczyński Marjan | 27. chor. Luranc Stefan |
| 6. pchor. Gozdawa-Godlewski Władysław | 28. por. Łubieński Roman |
| 7. ppor. Gradek Bronisław | 29. ppor. Mikulski Józef |
| 8. pchor. Gumol Henryk | 30. chor. Mitera Stanisław |
| 9. ppor. Gutowski Tadeusz | 31. ppor. Ozga Jan |
| 10. chor. Gwiazdomorski Kazimierz | 32. kpt. Parczyński Tadeusz |
| 11. por. Henrico-Chodorowski Jan | 33. pchor. Piekarski Henryk |
| 12. asp. of. Jabłoński Jan | 34. ppor. Pietrusiewicz Wacław |
| 13. ppor. Jabłoński Jerzy | 35. ppor. Piotrowski Wiktor |
| 14. ppor. Jampolski Ryszard | 36. ppor. Robaszkiewicz Stefan |
| 15. kpt. Jankowski Kazimierz | 37. ppor. Rubczak Włodzimierz |
| 16. kpt. Jarzyński Tadeusz | 38. chor. Skrzyński Józef |
| 17. kpt. Jasiński Julian | 39. ppor. Srzednicki Zygmunt |
| 18. pchor. Karpiel Henryk Antoni | 40. pchor. Steinhaus Władysław |
| 19. ppor. Kielbas Feliks | 41. kpt. Tumidajski Aleksander |
| 20. ppor. Kismanowski Karol | 42. ppor. Turczyński Józef |
| 21. ppor. Koczay Stanisław | 43. ppor. Włodkowski Wacław |
| 22. por. Kominek-Lachowicz Wincenty | 44. ppor. Zachaczewski Tadeusz. |

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1. szer. Adamiec Władysław | 12. szer. Bednarek Władysław |
| 2. szer. Adasiewicz Zygmunt | 13. szer. Bednarczyk Piotr |
| 3. szer. Augustyniak Józef | 14. kapr. Bednarz Stanisław |
| 4. plut. Aumuller Ignacy | 15. szer. Bednarzak Piotr |
| 5. szer. Balcerzak Józef | 16. szer. Beker Ajzyk |
| 6. szer. Balnat Jan | 17. szer. Beńka Albert |
| 7. szer. Banasiuk Jan | 18. szer. Berg Stanisław |
| 8. szer. Baranowski Józef | 19. kapr. Bezuchaniec Jan |
| 9. szer. Barański Dominik | 20. szer. Biegus Józef |
| 10. szer. Bąkowski Józef | 21. szer. Bielecki Łukasz |
| 11. szer. Becker Marjan | 22. szer. Bielecki Marcin |

23. kapr. Bielecki Wincenty
24. szer. Bieńkowski Karol
25. kapr. Biernacki Antoni
26. st. szer. Bigoś Feliks
27. szer. Bis Stanisław
28. szer. Blutich Lejzor
29. szer. Blutsztajn Nojech
30. szer. Błaszczyk Adam
31. szer. Błoński Józef
32. plut. Bober Stefan
33. szer. Bocian Jan
34. szer. Boguszewski Franciszek
35. szer. Boniecki Franciszek
36. szer. Borownik Piotr
37. szer. Borys Aleksander
38. szer. Böhm Wilhelm
39. szer. Brat Jakób
40. szer. Bręda Marek
41. szer. Bruży Ludwik
42. sierż. Brużyc Wincenty
43. szer. Budny Bolesław
44. szer. Bukowski Franciszek
45. szer. Bukowski Kazimierz
46. szer. Charubin Florjan
47. st. szer. Chmiel Władysław
48. szer. Cholewa Jan
49. szer. Chrzanowski Wacław
50. szer. Chrzanowski Jan
51. szer. Chwała Adam
52. szer. Chwała Franciszek
53. szer. Cichecki Józef
54. szer. Ciechocki Józef
55. szer. Cieszański Wacław
56. szer. Cieślak Edward
57. szer. Ciolek Stanisław
58. szer. Ciszewski Jan
59. szer. Ciucheński Konstanty
60. st. szer. Ciurlik Stanisław
61. szer. Czak Aleksander
62. sierż. Czarnecki Rudolf
63. szer. Czerniewski Wacław
64. szer. Czerwiński Stanisław
65. szer. Czopek Antoni
66. szer. Czuchnowski Józef
67. szer. Dadacz Julian
68. szer. Danieluk Paweł
69. szer. Darkowski Józef
70. szer. Dejneka Józef
71. szer. Deptuła Jan
72. szer. Dilaj Michał
73. szer. Dobrowolski Władysław
74. szer. Domański Kazimierz
75. szer. Drażak Józef
76. st. szer. Drozd Michał
77. szer. Drożdżewicz Józef
78. szer. Druchliński Franciszek
79. szer. Dubiński Kazimierz
80. szer. Dunajski Marceł
81. szer. Duński Wasyl
82. szer. Dworakowski Zenon
83. kapr. Dziawgo Stanisław
84. szer. Dziadziec Michał
85. szer. Dzieciołek Jan
86. szer. Dziedzic Józef
87. kapr. Frączkowiak Franciszek
88. szer. Ferst Abram
89. szer. Filipczak Adam
90. szer. Frank Rudolf
91. szer. Franek Henryk
92. szer. Frankiewicz Paweł
93. szer. Gad Jan
94. szer. Galak Józef
95. szer. Gałziński Adam
96. szer. Garbarz Adolf
97. sierż. Garczyński Aleksander
98. szer. Garneczaruk Łukasz
99. szer. Gaszek Jan
100. szer. Gawęcki Izidor
101. st. szer. Gawlik Jan
102. szer. Gawrych Antoni
103. szer. Gąsiecki Antoni
104. szer. Gąsiorek Piotr
105. szer. Gąsiorowski Stanisław
106. szer. Gamsler Abram
107. plut. German Antoni
108. szer. Glas Wincenty
109. st. szer. Gładysz Stanisław
110. szer. Gorlewski Stanisław
111. szer. Grab Stanisław
112. szer. Grabarek Stanisław
113. szer. Grabek Franciszek
114. szer. Grabowski Stanisław
115. szer. Grabowski Stanisław
116. szer. Graczek Jan
117. szer. Grechowicz Józef
118. st. szer. Greczyński Marjan
119. szer. Grolbrycht Wilhelm
120. szer. Gronkiewicz Adam
121. szer. Grydz Stanisław
122. st. sierż. Gryz Józef

123. szer. Grzegorzcyk Antoni
124. szer. Grzegorzcyk Józef
125. szer. Grzywnowicz Stanisław
126. szer. Gurazda Antoni
127. szer. Gusz Franciszek
128. st. szer. Haas Jan
129. kapr. Hartwig Robert
130. szer. Heinrych Adolf
131. szer. Hermaniewski Stanisław
132. st. szer. Holowej Grzegorz
133. kapr. Horowitz Izidor
134. szer. Ideczak Jan
135. szer. Ignasiak Stanisław
136. szer. Iwiński Tadeusz
137. kapr. Jabłoński Stanisław
138. szer. Jachimczak Bolesław
139. st. szer. Jankowski Jan
140. szer. Jarecki Juliusz
141. szer. Jarmulowicz Józef
142. szer. Jaśkiewicz Konstanty
143. szer. Jaśniewski Jan
144. szer. Jaskółka Józef
145. szer. Jaszewski Jan
146. st. szer. Jaworski Edward
147. szer. Jędrzejewski Jan
148. st. szer. Jezierzański Tadeusz
149. szer. Julkiewicz Romuald
150. szer. Jura Ludwik
151. szer. Juźwik Antoni
152. szer. Kaczmarek Franciszek
153. st. szer. Kalusiński Mieczysław
154. szer. Kaluza Józef
155. szer. Kamiński Stanisław
156. szer. Kanicki Władysław
157. szer. Karasiński Kazimierz
158. szer. Karolkiewicz Franciszek
159. szer. Karpiński Aleksander
160. kapr. Kasiński Antoni
161. szer. Katz Markus
162. szer. Kaźmierski Józef
163. kapr. Kaźmierczak Stanisław
164. szer. Kąkolewski Jan
165. szer. Kierzmerski Franciszek
166. szer. Kiwak Michał
167. st. szer. Klang Jakób
168. kapr. Klos Edward
169. st. szer. Klosowski Stanisław
170. szer. Klysz Stanisław
171. szer. Kmiec Walenty
172. szer. Kobrzycki Stanisław
173. st. szer. Kocowski Antoni
174. szer. Konieczny Jan
175. szer. Korczak Wincenty
176. szer. Kordula Antoni
177. szer. Kościelak Antoni
178. szer. Kościukiewicz Wacław
179. szer. Kowalczyk Ignacy
180. st. szer. Kowalik Józef
181. szer. Kowalski Antoni
182. szer. Kowalski Józef
183. szer. Kozicki Józef
184. szer. Kozioł Kazimierz
185. szer. Kozłowski Jan
186. szer. Koźminkiewicz Antoni
187. szer. Koźmiński Michał
188. szer. Kozuchowski Karol
189. szer. Krause Emil
190. szer. Krawczyk Piotr
191. szer. Królewicz Antoni
192. szer. Król Aleksander
193. szer. Kruśnicki Piotr
194. szer. Krynicki Stanisław
195. szer. Krzemiński Bolesław
196. szer. Krzysiak Andrzej
197. szer. Krzyśpiak Leon
198. plut. Książkiewicz Feliks
199. sierż. Kubiczek Tadeusz
200. szer. Kuciak Antoni
201. szer. Kućmin Franciszek
202. szer. Kukla Ludwik
203. szer. Kurczoba Jan
204. st. szer. Kurowski Antoni
205. szer. Kuss Juliusz
206. szer. Kuśpik Feliks
207. szer. Kuzior Stefan
208. szer. Laczurek Stefan
209. szer. Langer Jan
210. szer. Laszkiewicz Stanisław
211. szer. Laszkiewicz Piotr
212. szer. Lejman Franciszek
213. szer. Leszczyński Franciszek
214. szer. Leszczyński Stanisław
215. szer. Lewanowski Stanisław
216. szer. Lewicki Józef
217. szer. Lewin Benjamin
218. szer. Lewiński Stanisław
219. szer. Lewinson Motel
220. st. szer. Lipa Józef
221. kapr. Lipiec Piotr
222. szer. Lipiński Józef

223. st. sierż. Liżak Edward
 224. st. szer. Ludwiczak Józef
 225. szer. Łamecha Adam
 226. szer. Łapiński Michał
 227. szer. Łempicki Piotr
 228. szer. Łukasik Julian
 229. plut. Łukasik Stefan
 230. szer. Łukowski Konstanty
 231. szer. Lysek Jan
 232. szer. Łysiecki Jan
 233. kapr. Łyżbicki Jerzy
 234. szer. Maj Jan
 235. sierż. Majchrowicz Stanisław
 236. st. szer. Makulec Franciszek
 237. szer. Małkiewicz Adam
 238. plut. Mann Ignacy
 239. szer. Marczak Aleksander
 240. szer. Marczak Franciszek
 241. szer. Matczuk Stefan
 242. szer. Matusiński Piotr
 243. kapr. Matyskiewicz Edward
 244. st. szer. Mazurek Stanisław
 245. szer. Meizner Władysław
 246. szer. Melżyński Czesław
 247. szer. Mendyk Władysław
 248. szer. Michalczyk Stanisław
 249. szer. Michalski Jan
 250. szer. Migdalek Moszek
 251. szer. Miklewski Stanisław
 252. szer. Milewski Ignacy
 253. szer. Milewski Kazimierz
 254. szer. Miłosz Bolesław
 255. szer. Miranowski Aleksander
 256. szer. Misiura Jan
 257. szer. Mitura Józef
 258. szer. Młodzik Bolesław
 259. szer. Momiński Tomasz
 260. kapr. Monsior Mieczysław
 261. szer. Mościcki Stanisław
 262. szer. Moshem Tadeusz
 263. szer. Motylewski Jakób
 264. szer. Mroczkowski Bolesław
 265. szer. Musiałkiewicz Stefan
 266. szer. Myda Dymitr
 267. szer. Najszewski Wacław
 268. kapr. Niebuda Antoni
 269. szer. Nierudzi Wacław
 270. szer. Nikucki Jan
 271. szer. Nitecki Jan
 272. szer. Nowak Jan

273. szer. Nowak Józef
 274. szer. Nowak Maksymilian
 275. szer. Nowak Wincenty
 276. szer. Nowakowski Bronisław
 277. szer. Nowicki Andrzej
 278. szer. Noworolnik Andrzej
 279. szer. Ogrodnik Jan
 280. szer. Olczak Franciszek
 281. st. szer. Olejarz Jan
 282. szer. Oleszek Jan
 283. szer. Olesiński Stanisław
 284. szer. Olszewski Jan
 285. st. szer. Okla Józef
 286. plut. Okrojecz Józef
 287. st. szer. Okupiński Wacław
 288. szer. Orlik Józef
 289. szer. Orłowski Aleksander
 290. plut. Ostrowski Walerjan
 291. szer. Pacanek Wojciech
 292. szer. Pachnik Jan
 293. szer. Pachocki Jan
 294. plut. Pankiewicz Ignacy
 295. sierż. Parczyński Władysław
 296. szer. Patora Antoni
 297. szer. Pawelski Stanisław
 298. szer. Pawlak Antoni
 299. szer. Pawlak Józef
 300. kapr. Pawliczak Szczepan
 301. szer. Pawłowski Piotr
 302. szer. Pawłowski Stefan
 303. kapr. Paździach Julian
 304. szer. Pezon Stanisław
 305. szer. Pfeifer Gustaw
 306. szer. Piątek Franciszek
 307. szer. Piechota Albin
 308. szer. Pieczyrak Jan
 309. szer. Pieniak Stanisław
 310. szer. Pietras Antoni
 311. szer. Pietruszka Jacenty
 312. st. szer. Pietsch Tadeusz
 313. szer. Piotrowski Florjan
 314. kpr. Piotrowski Józef
 315. szer. Ploch Stefan
 316. plut. Podfilipski Bolesław
 317. szer. Podlaski Antoni
 318. szer. Podniesiński Jan
 319. szer. Podobalski Władysław
 320. szer. Poglądziński Piotr
 321. szer. Pol Józef
 322. szer. Polewski Jan

323. szer. Poluszczyk Klemens
324. szer. Poniatowski Stanisław
325. plut. Popiel Benjamin
326. szer. Potępa Stefan
327. szer. Powalka Julian
328. szer. Praski Józef
329. szer. Próchnik Bronisław
330. szer. Przerwa Andrzej
331. szer. Przybylski Adam
332. st. szer. Pszczel Jan
333. szer. Pszczelnik Walenty
334. szer. Punim Marek
335. szer. Pytlarczyk Jan
336. szer. Rachwański Józef
337. st. szer. Rakowski Zygmunt
338. szer. Ratowski Stanisław
339. szer. Redko Władysław
340. szer. Reissing Ludwik
341. szer. Ręczkowski Roman
342. szer. Rodzewicz Bronisław
343. szer. Roman Waław
344. szer. Rosa Michał
345. szer. Rosfor Jankiel
346. szer. Rosiak Franciszek
347. szer. Rotsztajn Abram
348. szer. Ruchlewicz Michał
349. st. szer. Rudziński Władysław
350. sierż. Rumun Kazimierz
351. st. szer. Ruszkowski Klemens
352. szer. Ruśniak Stanisław
353. szer. Rynkiewicz Jan
354. szer. Rzepiński Antoni
355. szer. Rzeźnik Józef
356. szer. Saczuk Stefan
357. szer. Salwach Franciszek
358. szer. Sass Karol
359. szer. Sawicki Antoni
360. kapr. Ściegocki Antoni
361. szer. Semenczuk Wasyl
362. szer. Senyczak Józef
363. szer. Sepeniuk Jan
364. szer. Siciński Józef
365. szer. Siemieniec Jan
366. st. szer. Silski Stanisław
367. szer. Sitek Franciszek
368. szer. Skibiński Aleksander
369. szer. Skoc Józef
370. szer. Skowroński Władysław
371. szer. Skrobas Józef
372. szer. Skrodziński Józef
373. kapr. Śliwiński Stanisław
374. plut. Słowik Łukasz
375. szer. Smarczyk Jan
376. szer. Smółka Stanisław
377. szer. Sobczak Michał
378. szer. Sobiecki Władysław
379. szer. Sobieski Franciszek
380. plut. Sochański Bronisław
381. szer. Sokołowski Wincenty
382. szer. Soliński Franciszek
383. szer. Soltysiak Stanisław
384. szer. Sowa Franciszek
385. szer. Spężuk Stefan
386. szer. Sroczyński Marjan
387. szer. Stachowicz Józef
388. szer. Stangreciak Aleksander
389. szer. Staniszewski Jan
390. szer. Starczewski Stanisław
391. szer. Stasiak Wincenty
392. szer. Stasiak Władysław
393. szer. Stasinkienas Józef
394. szer. Staśkowski Bolesław
395. szer. Stawieraj Józef
396. szer. Stefaniak Leon
397. szer. Stelmaszczyk Karol
398. szer. Stolarczyk Jan
399. st. szer. Studziński Wacaw
400. szer. Sulka Józef
401. szer. Supieta Stanisław I
402. szer. Supieta Stanisław II
403. szer. Świgoń Kazimierz
404. szer. Szafranek Antoni
405. plut. Szafraniec Mikołaj
406. szer. Szanborski Jan
407. szer. Szczęsny Franciszek
408. szer. Szemplewski Hipolit
409. szer. Szewczyk Roch
410. szer. Szewczyk Józef
411. szer. Szewczyk Michał
412. kapr. Szewczyk Stanisław
413. szer. Szewczyk Władysław
414. szer. Szurowski Franciszek
415. szer. Szymczak Władysław
416. szer. Ślęzak Jan
417. szer. Śliwecki Jan
418. szer. Świętczak Stanisław
419. st. szer. Szymański Antoni
420. kapr. Szymański Waław
421. szer. Taracha Feliks
422. szer. Tarasiński Marcin

- | | |
|---------------------------------------|-------------------------------------|
| 423. szer. Tartowski Jan | 456. szer. Wiśniewski Stefan |
| 424. szer. Terebka Aleksander | 457. kapr. Wlazlak Zygmunt |
| 425. szer. Tomalski Antoni | 458. szer. Władyka Leon |
| 426. kapr. Tomaszewski Czesław | 459. szer. Wojciechowski Feliks |
| 427. szer. Tomczak Stanisław | 460. szer. Wojciechowski Franciszek |
| 428. szer. Tomczyk Józef | 461. szer. Wojciechowski Wacław |
| 429. szer. Tomtowski Antoni | 463. szer. Wojewódzki Józef |
| 430. st. szer. Traczyk Michał | 463. plut. Wojnowski Tadeusz |
| 431. st. szer. Trześniewski Władysław | 4664. kapr. Wojtczak Roman |
| 432. kapr. Trzos Stanisław | 465. st. szer. Wojtyśiak Franciszek |
| 433. szer. Trzeciński Ignacy | 466. szer. Wójcik Tadeusz |
| 434. szer. Tuchman Ajzyk | 467. szer. Wrona Aleksander |
| 435. kapr. Tuziak Piotr | 468. szer. Wronowski Roman |
| 436. szer. Tyburek Franciszek | 469. szer. Wróbel Marcin |
| 437. szer. Wachman Antoni | 470. szer. Wrzeńc Franciszek |
| 438. szer. Wajber Aron | 471. plut. Wybranowski Jan |
| 439. szer. Walaszek Ludwik | 472. szer. Wyżykowski Edward |
| 440. szer. Walczak Ludwik | 473. szer. Zacharowicz Jerko |
| 441. szer. Walek Antoni | 474. szer. Zaczekiewicz Józef |
| 442. szer. Warchala Jan | 475. st. szer. Zagrodnik Antoni |
| 443. szer. Wartalski Rudolf | 476. szer. Zajczkowski Aleksander |
| 444. szer. Wasilewski Aleksander | 477. szer. Zalewski Kazimierz |
| 445. szer. Waszkiewicz Piotr | 478. szer. Zaparek Wojciech |
| 446. szer. Wdzięczny Stanisław | 479. st. szer. Zasada Władysław |
| 447. szer. Wiecha Stanisław | 480. szer. Zdroł Aleksander |
| 448. szer. Wieczorek Michał | 481. szer. Zieliński Łukasz |
| 449. kapr. Wieczorek Bolesław | 482. st. szer. Zieliński Henryk |
| 450. szer. Wierciszewski Aleksander | 483. st. szer. Zlak Wacław |
| 451. szer. Wierudzki Idzi | 484. szer. Złotucha Władysław |
| 452. szer. Wilkoński Stanisław | 485. szer. Zmuda Antoni |
| 453. szer. Wincenciak Wacław | 486. plut. Zubelewicz Franciszek |
| 454. szer. Wiński Michał | 487. kapr. Żarski Wincenty |
| 455. szer. Wisiański Władysław | 488. szer. Żukowski Henryk |
| | 489. szer. Żurawski Franciszek |
| | 490. szer. Żytniewski Władysław |

Prócz tego 6-y pułk piechoty legionów posiada rannych: w walkach *Legjonów Polskich* — 463, w tem 18 oficerów; w okresie *Wojska Polskiego 1090*, w tem 45 oficerów.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

Za czyny męstwa, dokonane w 6-ym pułku piechoty legionów
polskich.

- | | |
|---|---|
| 1. chor. dr. Bałucki Jerzy | 38. chor. Horl Wilhelm |
| 2. kpr. Baczkowski Kazimierz | 39. ś. p. szer. Jabłoński Witold |
| 3. plut. Barbacki Witold | 40. sierż. Jakubiec Józef |
| 4. plut. Bąk Feliks | 41. kpt. Jakubowski Tadeusz |
| 5. plut. Bergiel-Opala Rudolf | 42. ś. p. chor. Jankowski Kazimierz |
| 6. st. szer. Bernstein Henryk | 43. szer. Jaszczyński Ludwik |
| 7. ppor. Blachaczek-Branowski Ir. | 44. plut. Jaskowski Julian |
| 8. kpt. dr. Buchowiecki Stefan | 45. ś. p. ppor. Jarząbkiewicz Leon |
| 9. ś. p. plut. Burczyk Józef | 46. ppor. Kamski Maksymilian |
| 10. kpr. Byrski Jan | 47. sierż. Kardys Józef |
| 11. ś. p. ppor. Henrico-Chodorowski Jan | 48. szer. Kasprzycki Edward |
| 12. ś. p. plut. Ciolek Konstanty | 49. kpr. Kawęzowski Henryk |
| 13. sierż. Czapla Władysław | 50. ś. p. sierż. Kieblesz Piotr |
| 14. ś. p. sierż. Czarnecki Rudolf | 51. kpr. Plecha Jan |
| 15. chor. Dobrzański Mieczysław | 52. st. szer. Klimunt Witold |
| 16. szer. Dominikow Hilary | 53. kpr. Kolanowski Jan |
| 17. ś. p. chor. Drojowski Wacław | 54. ś. p. por. Kominek-Lachowicz Wincenty |
| 18. sierż. Dziurzyński Kazimierz | 55. kpr. Kralik Jan |
| 19. plut. Fałęcki Adam | 56. sierż. Kraus Jan |
| 20. plut. Fichna Stefan | 57. kpr. Krysiński Stanisław |
| 21. kpr. Frankowski Lucjan | 58. ś. p. st. szer. Krzyczkowski Dionizy |
| 22. szer. Gęgolek Piotr | 59. ś. p. ppor. Krzyczkowski Kazimierz |
| 23. por. Gigiel Józef | 60. ś. p. plut. Książkiewicz Feliks |
| 24. plut. Gilewicz Michał | 61. plut. Kulejowski Adam |
| 25. ś. p. pchor. Godlewski Władysław | 62. ś. p. chor. Kwarciński Wiktor |
| 26. kpr. Gątaszewski Bronisław | 63. kpr. Lema Józef |
| 27. ś. p. pchor. Goszczyński Marjan | 64. chor. Nowicki Tadeusz |
| 28. chor. Guralik Czesław | 65. b. p. plut. Lewinson Natan |
| 29. plut. Górecki Tadeusz | 66. por. Lisiewicz Adam |
| 30. chor. Gruber Henryk | 67. ś. p. chor. Luranc Stefan |
| 31. ś. p. pchor. Gumol Henryk Józef | 68. plut. Łodygowski Wawrzyniec |
| 32. ś. p. chor. Gwiazdomorski Kaz. | 69. ś. p. por. Łubiński Roman |
| 33. ś. p. szer. Haas Jan | 70. chor. Machajski Mieczysław |
| 34. st. szer. Hauer Roman | 71. sierż. Maciejewski Bolesław |
| 35. kpr. Herbert Karol | 72. chor. Majcher Ludwik |
| 36. chor. Hild Aleksander | 73. ppor. Marszałek-Milan |
| 37. ś. p. chor. Hlasko Antoni | |

- | | |
|--------------------------------------|-------------------------------------|
| 74. sierż. Mazurkiewicz Jan | 109. kpt. Styrzcula Stanisław |
| 75. sierż. Michalski-Zloch Karol | 110. sierż. Szarwarski Władysław |
| 76. plut. Mikołajewski Mieczysław | 111. plut. Szlampf Kazimierz |
| 77. ś. p. chor. Mitera Stanisław | 112. chor. Szmoniewski Tadeusz |
| 78. szer. Mock Marcin | 113. chor. Szromba Marjan |
| 79. kpr. Myszkowski Zygmunt | 114. plut. Szuster Emil |
| 80. chor. Naspiński Jan | 115. plut. Slecza Franciszek |
| 81. ś. p. kpr. Nehrebecki Stanisław | 116. sierż. Świniarski Antoni |
| 82. sierż. Nowosielski Gustaw | 117. ś. p. chor. Tarada Władysław |
| 83. ś. p. chor. Ogrodnik Jan | 118. chor. Targowski Stanisław |
| 84. kpr. Olszewski Wiesław | 119. plut. Terka Jan |
| 85. ś. p. sierż. Orski-Zarebski Kaz. | 120. kpr. Tierling Aleksander |
| 86. pchor. Leliwa-Osostowicz Zbig. | 121. szer. Trzpis Henryk |
| 87. plut. Ostrowski Edward | 122. ś. p. chor. Tumidajski Alek- |
| 88. plut. Pietrzak Józef | sander |
| 89. plut. Piskurski Fryderyk | 123. st. szer. Tumidajski Kazimierz |
| 90. szer. Pogan Jan | 124. kpr. Tusch Bronisław |
| 91. ppor. Pomirski Stefan | 125. ś. p. chor. Urbański Stanisław |
| 92. ś. p. st. szer. Porth Wilhelm | 126. chor. Vorbrodt Tadeusz |
| 93. ś. p. szer. Przybylski Adam | 127. kapr. Wandycz Bronisław |
| 94. szer. Raróg Stanisław | 128. chor. Warzybok Bronisław |
| 95. plut. Rosa Juljusz | 129. plut. Włodek Franciszek |
| 96. pchor. Rettinger Kazimierz | 130. chor. Wójciechowski Edward |
| 97. sierż. Zarski-Rozmarynowski St. | 131. kpr. Wojciechowski Józef |
| 98. chor. Różniecki Józef | 132. szer. Wojtuszkiewicz Henryk |
| 99. sierż. Ruciński Marjan | 133. st. szer. Wyszynski Józef |
| 100. ś. p. chor. Skrzyński Józef | 134. plut. Zablocki Piotr |
| 101. ppor. Służewski Jan | 135. ś. p. kpr. Załęski-Zalewski |
| 102. szer. Smutny Wilhelm | Antoni |
| 103. plut. Snamira Hipolit | 136. kpr. Zaluski Jan |
| 104. ś. p. ppor. Srzednicki Zygmunt | 137. plut. Zapotoczny Stanisław |
| 105. b. p. pchor. Stenhaus Władysław | 138. por. dr. Zieliński Marcin |
| 106. ś. p. ppor. Struzik Tomasz | 139. sierż. Zygmunt Władysław |
| 107. chor. Strzegocki Kazimierz | 140. ś. p. kpr. Zarski Wincenty |
| 108. kpr. Strzelecki Jan | 141. szer. Zbijewski Konstanty |
| | 142. plut. Zurekiewicz Leon |

Za czyny męstwa, dokonane w 6-ym pułku piechoty legjonów,
w okresie walk Odrodzonego Wojska Polskiego.

- | | |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1. ś. p. plut. Aumuller Ignacy | 9. plut. Burz Józef |
| 2. por. Balsewicz Jan | 10. plut. Chachuła Józef |
| 3. ppor. Bezeg Zygmunt | 11. kpr. Chołtyn Wincenty |
| 4. sierż. Blicharski Jan | 12. ppor. Ciastoń Jan |
| 5. ś. p. ppor. Bomba Czesław | 13. sierż. Cieśla Władysław |
| 6. por. Brzeskwiński Feliks | 14. st. szer. Cieślak Antoni |
| 7. kpr. Brzozowski Wacław | 15. ppor. Czerniatowicz Józef |
| 8. ppor. Buczak Andrzej | 16. kpr. Cygan Stanisław |

- | | |
|---------------------------------------|--------------------------------------|
| 17. sierż. Drajerczyk Michał | 50. plut. Mikołajczyk Roman |
| 18. ś. p. ppor. Drozdowski Kazimierz | 51. ppor. Niemierski Jan |
| 19. por. Dworzak Stanisław | 52. sierż. Opaliński Stanisław |
| 20. ppor. Engel Stanisław | 53. ś. p. ppor. Ozga Jan |
| 21. ppor. Eustachiewicz Adam | 54. ppor. Osostowicz Zbigniew |
| 22. st. szer. Fiąteczek Antoni | 55. ś. p. ppor. Parczyński Tadeusz |
| 23. kpr. Gawełek Józef | 56. kpt. Pelczyński Tadeusz |
| 24. ś. p. kpt. Glogowiecki Mieczysław | 57. st. szer. Pieńkowski Konstanty |
| 25. kpr. Górka Franciszek | 58. sierż. Pilarski Jan |
| 26. ppor. Heinrich Wilhelm | 59. st. sierż. Piolunkowski Michał |
| 27. sierż. Jankowski Bolesław | 60. por. Plesner Wiktor |
| 28. ś. p. ppor. Jarzyński Tadeusz | 61. pplk. Popowicz Bolesław |
| 29. kpr. Kajdas Franciszek | 62. ppor. Przybylski Adam |
| 30. ppor. Kamiński Lambert | 63. mjr. Raczyński Marjan |
| 31. ppor. Kasperski Józef | 64. st. sierż. Rek Stanisław |
| 32. ppor. Kąkolewski Jan | 65. ś. p. ppor. Robaszkiewicz Stefan |
| 33. ppor. Kledzik Zygmunt | 66. kpr. Różycki Władysław |
| 34. kpr. Klekot Władysław | 67. kpt. Schoen Tadeusz |
| 35. ś. p. ppor. Koczay Stanisław | 68. kpt. Sekara Franciszek |
| 36. ppor. Kolodziejski Józef | 69. sierż. Silaoc Ludwik |
| 37. sierż. Komornicki Jan | 70. sierż. Stroniewicz Konrad |
| 38. kpr. Kosno Władysław | 71. plut. Surdyk Wacław |
| 39. mjr. Kozicki Stanisław | 72. mjr. Świtalski Stanisław |
| 40. sierż. Lasota Luljan | 73. kpr. Targowski Władysław |
| 41. ś. p. ppor. Lechnicki Klemens | 74. kpt. Tomeczuk Franciszek |
| 42. kpr. Lipowski Stanisław | 75. ś. p. ppor. Turczyński Józef |
| 43. sierż. Lysakowski Edward | 76. ppor. Wańkowicz Karol |
| 44. sierż. Majchrowicz Stanisław | 77. plut. Wdowczyk Stefan |
| 45. plut. Margiel Wacław | 78. por. Węglewski Mieczysław |
| 46. kpr. Matuszewski Stanisław | 79. ppor. Wierzejski Alfred |
| 47. plut. Michalski Władysław | 80. kpr. Wiśniewski Feliks |
| 48. st. szer. Michnowski Józef | 81. kpr. Wiśniewski Józef |
| 49. ppor. Mierzejewski Czesław | 82. ppor. Wolanek Erwin |
| | 83. ppor. Zaborowski Konstanty |
| | 84. kpr. Zak Stanisław |

Krzyż walecznych otrzymało za czyny bohaterstwa, dokonane w 6-ym pułku piechoty *Legjonów Polskich* — 632 żołnierzy, a mianowicie: po raz pierwszy 245, 2-krotnie 205, 3-krotnie 105, 4-krotnie 79.

Za czyny męstwa w okresie walk odrodzonego *Wojska Polskiego* — 419 żołnierzy, a mianowicie: po raz pierwszy 338, 2-krotnie 50, 3-krotnie 19, 4-krotnie 12.

Pochwały pułk otrzymał następujące:

W *Legjonach Polskich* 9 pochwał pisemnych ze strony tak dowództwa austriackiego jak i niemieckiego, w tem 2 wzmianki w komunikatach prasowych sztabu generalnego.

W Wojsku Polskim: 5 pochwał i 4 wzmianki w komunikatach prasowych sztabu generalnego.

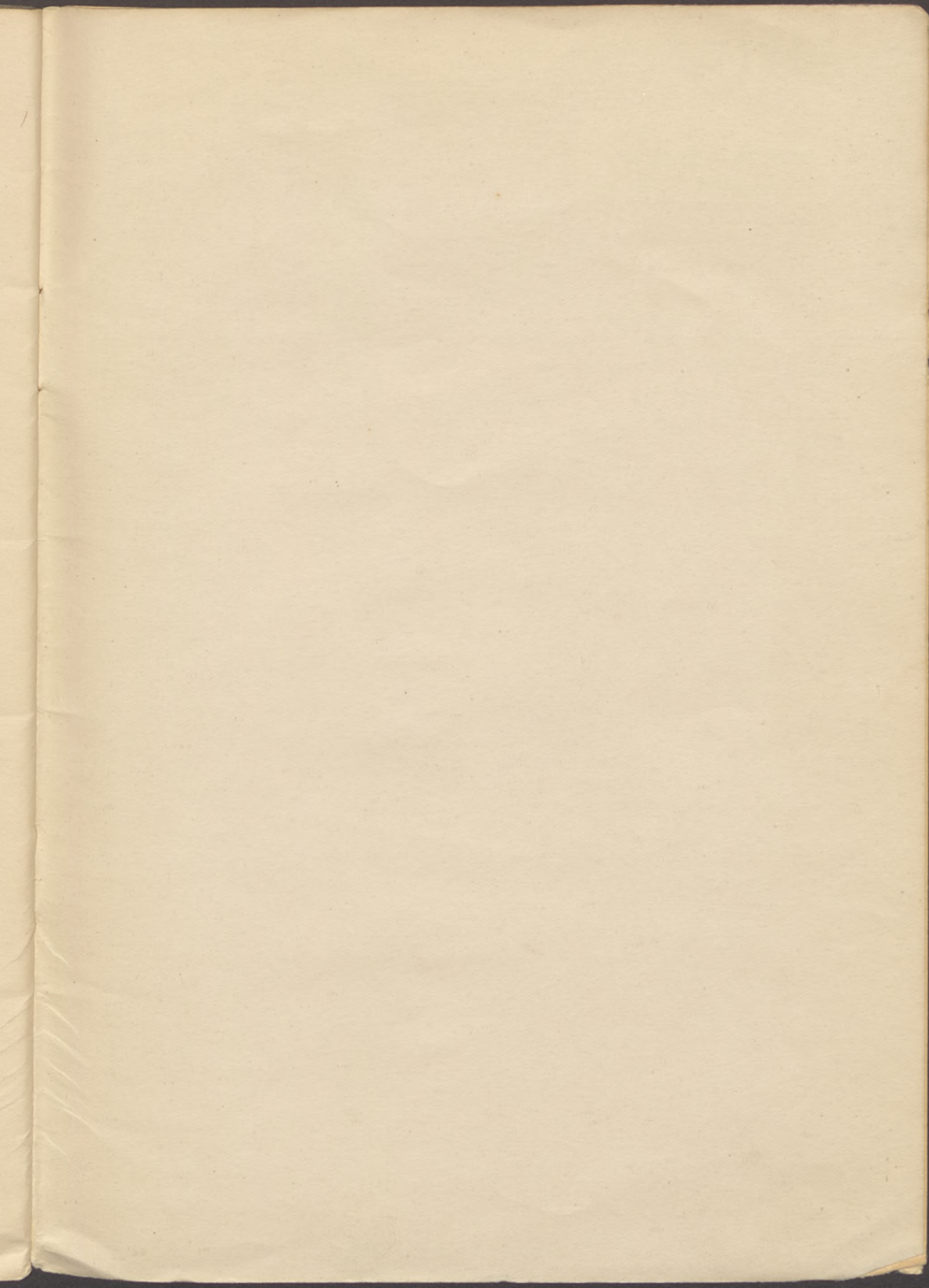
ZDOBYCZ PUŁKU.

W latach 1915 i 1916 pułk zdobył około 3000 jeńców, 20 karabinów maszynowych i wiele materiału wojennego.

W latach 1919 i 1920: 7964 jeńców, 54 dział, 148 karabinów maszynowych, 545 koni, ponad 300 wozów, 11 lokomotyw, 103 wagony kolejowe, 27 kuchni polowych, 3 samochody i wiele broni oraz materiału wojennego.



U7121



Biblioteka Główna UMK



300022317178

U7121

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

7121

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

7121

